

Rudnian



Nr 20 GRUDZIEŃ 2024 r.

Nadchodzą tak zawsze oczekiwane święta Bożego Narodzenia. Wszystkim Czytelnikom składamy życzenia słowami pięknej ballady Bułata Okudźawy (tłum. Witold Dąbrowski). Zatem w ten magiczny czas:

„...Spróbujmy cieszyć się, przychyłać sobie nieba.
Serdecznych, ciepłych słów obawiać się nie trzeba.
Więc mówmy sobie dziś nawzajem komplementy,
Nieliczne przecież są radosne te momenty.
Spróbujmy, mili, wraz rozumieć się w pół słowa,
By za pomyłką w ślad pomyłka nie szła nowa,
by wspólny język mieć, by godnie żyć i zgodnie,
bo życie krótko trwa i mija jak tygodnie”

Niech Was zachwyci urok Wiary, Miłości,
bajecznie przystrojonej choinki.
I niech spełnią się Wasze marzenia
w Nowym Roku. Spokojnych Świąt!
Pomyślności w 2025 roku!

Redakcja



Klara



Wiktoria i Emilia



Karol



Lea



Mikołaj



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy Wam drodzy Mieszkańcy Rudnej Wielkiej i szanowni Goście wiele radości, ciepła i miłości. Niech wigilijny wieczór przyniesie pokój i harmonię, a blask choinki oświetli drogę do spełnienia marzeń. Życzymy Wam, aby każda chwila tych świąt była przepełniona serdecznością, a Nowy Rok obfitował w zdrowie, szczęście i pomyślność. **Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku!**

Dawid Homa - Wójt Gminy Świlcza
Seweryn Kornak - Zastępca Wójta

Boże Narodzenie 2024

Zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia pełnych radości, refleksji i odpoczynku oraz nowych wyzwań i sukcesów zarówno w życiu osobistym jak zawodowym w nadchodzącym 2025 roku życzy Zarząd oraz Członkowie Stowarzyszenia „Wspólnie dla Rudnej Wielkiej”

Niech nadchodzące Święta Bożego Narodzenia będą dla Państwa czasem odpoczynku, spokoju i ciepła w otoczeniu rodziny i przyjaciół, a nadchodzący Nowy Rok niech przyniesie energię do działania, pomyślność i pokój.

Spełnienia wszystkich postawionych sobie celów, planów i marzeń. Wszystkiego najlepszego życzy radny sołectwa Rudna Wielka Piotr Wanat



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składam najserdeczniejsze życzenia wszystkim Mieszkańcom naszego Regionu. Niech te Święta będą czasem spokoju, miłości i refleksji, a nadchodzący Nowy Rok przyniesie nadzieję na lepsze jutro.

Biuro Powiatowej Poczty na Sejm
Adama Dziędzica
pl. Ofiar Getta 2, 35-002 Rzeszów

Adam DZIEDZIC
Poseł na Sejm RP



Błogosławianych Świąt Bożego Narodzenia



„Wraz z narodzinami Jezusa narodziła się nowa obietnica, narodził się nowy świat, ale także świat, który zawsze musi odnowić.”

Papież Franciszek

U progu Świąt Bożego Narodzenia pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia, by radośna nowina o narodzinach Jezusa wypełniła serce pokojem i nadzieją.

Niech święta przyniosą z sobą obfitość Bożych Łask i wszelkiego dobra. Niech będą czasem, który pozwala odkryć na nowo siłę płynącą z miłości i wzajemnego wsparcia.

Z nadzieją patrzymy w nadchodzący Nowy 2025 Rok, życząc, aby każdy jego dzień był pełen nowych szans i możliwości oraz umocnieniem w dążeniu do dobra i piękna.

Błogosławianych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku!



Tomasz Wojton

Przewodniczący Rady Powiatu Rzeszowski

Krzysztof Jarosz

Starosta Rzeszowski

Świąt Bożego Narodzenia 2024

Niech magiczna moc Wigilijnego Wieczoru przyniesie spokój i radość, a Nowy Rok obdaruje pomyślnością i szczęściem. Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku życzy Sołtys sołectwa Rudna Wielka

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia pragnę złożyć Państwu życzenia pełnych ciepła, spokoju i rodzinnej atmosfery świąt. Niech magia wigilijnego wieczoru przyniesie radość, a świąteczne dni będą czasem odpoczynku i refleksji. Oby nadchodzący Nowy Rok był czasem realizacji marzeń, sukcesów i wielu niezapomnianych chwil. **Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku!**

Małgorzata Mazepa

dyrektor Szkoły Podstawowej im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej

Wszystkim Mieszkańcom Rudnej Wielkiej życzę najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia. Radości i spokoju ducha. Miłości do świata i wiary w to, co nie zawsze oczywiste. Zdrowia, szczęścia i zrozumienia. Wspaniałego Nowego 2025 Roku! Janina Godlewska (dyrektorka Szkoły Podstawowej im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej w latach 1989-2018)

Zdrowych, wesołych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia. Niech będą one okazją do zadumy, ale i radości z rodzinnego spotkania. Niech przyniosą wytchnienie od codziennych zmagani i trosk. Oby magia Bożego Narodzenia przetrwała w nas jak najdłużej! Magicznych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku życzy Klub Sportowy „Rudnianka” Rudna Wielka

KWARTALNIK STOWARZYSZENIA „WSPÓLNIE DLA RUDNEJ WIELKIEJ”

Rudnian

WYDAWCA: Stowarzyszenie „Wspólnie dla Rudnej Wielkiej”, 36-054 Rudna Wielka 118a, tel. 885 226 608, e-mail wspolniedlarw@onet.pl

Zachęcamy do wsparcia naszych działań, nr konta bankowego:

52 1600 1462 1819 2573 8000 0001

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Członkowie Stowarzyszenia

OPRACOWANIE GRAFICZNE: Dorota Wadiak

DRUK: Nasza Drukarnia, Justyna Adamiec, tel. 506 792 965

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów, zmiany tytułu i redagowania. Redakcja nie odpowiada za treść reklam, artykułów sponsorowanych i ogłoszeń.



Oprac.
Bogusław
Orchowski-Kula

ŚW. ANDRZEJ BOBOLA - JEDEN Z PATRONÓW NASZEGO KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO

30 listopada 2024 roku, w 433. rocznicę urodzin świętego Andrzeja Bobola w Strachocinie, miała miejsce kolejna „Narodowa modlitwa za Ojczyznę”. Kim był ów Święty, co przeżył, czego dokonał, że zwracamy się do Niego ze szczerymi modlitwami w intencji naszej Ojczyzny.

Urodził się właśnie tego dnia, w 1591 roku w Strachocinie (obecnie w powiecie sanockim), na terenach, noszących historyczną nazwę Ziemia sanocka. Datę urodzin potwierdzają jezuickie katalogi trzyletnie z lat 1628, 1645 i 1649, a przyjęło się uznawać ją za poprawną, gdyż w owych czasach istniał zwyczaj nadawania dzieciom imion patronów danego dnia.

Pochodził ze szlacheckiego średnio zamożnego rodu, osiadłego w Małopolsce, pieczętującego się herbem Leliwa. Istnieją sprzeczne informacje co do jego rodziców, ojciec miał na imię Andrzej lub Mikołaj, a o matce brak jest danych. Dzieciństwo spędził najprawdopodobniej w miejscu, które dziś nazywa się „Bobółka”, gdzie znajdował się dworek jego rodziców i tu też zapewne pobierał pierwsze nauki.



„Bobółka” – widok obecny. Fot. autor

Mając 15 lat posłany został do kolegium jezuitów w Braniewie, gdzie 8 grudnia 1608 roku wstąpił do Sodalitacji Mariańskiej. Trzy lata później wstąpił do zakonu jezuitów, zgłaszając się do prowincjała litewskiej prowincji jezuitów ks. Pawła Bokszy i poprosił o przyjęcie do nowicjatu wileńskiego. Dwa lata później ukończył nowicjat i złożył profesję wieczystą, by po kolejnych 9 latach przyjąć święcenia kapłańskie z rąk bp. Eustachego Wołłowicza. Po odbyciu trzeciej probacji (fazy przygotowań do złożenia ślubów wieczystych) udał się do Nieświeża. Został rektorem tamtejszego kościoła, kaznodzieją, spowiednikiem, misjonarzem ludowym i prefektem młodzieży. Jako misjonarz o. Andrzej odchodził wioski, chrzczył, łączył pary małżeńskie oraz nawracał prawosławnych.

W 1624 powrócił do Wilna, gdzie kierował Sodalitacją Mariańską i prowadził konferencje, wreszcie został rektorem kościoła św. Kazimierza. Pomimo nieukończenia studiów, dzięki wstawiennictwu prowincjała Jana Jamiołkowskiego, 2 czerwca 1630 Bobola złożył czwarty ślub posłuszeństwa papieżowi. W latach 1630-1633 był superiorem domu zakonnego w Bobrujsku. Następnie pracował w Płocku, a w latach 1637-1638 jako prefekt kolegium i kaznodzieja w Warszawie. Kolejne cztery lata (1638-1642) spędził w Łomży, będąc doradcą rektora, kaznodzieją i dyrektorem szkoły humanistycznej. W okresie 1642-1646 przebywał w Pińsku i okolicach prowadząc rozwiniętą działalność duszpasterską i zakładając Sodalitację Mariańską, a w latach 1646-1652 ze względów zdrowotnych przebywał w Wilnie, przy kościele św. Kazimierza, głosząc kazania i prowadząc wykłady oraz misje.



Kościół św. Kazimierza w Wilnie – okres międzywojenny.

Następnie ostatecznie powrócił do Pińska, gdzie skupił się na działalności duszpasterskiej. Podróżował od wsi do wsi i nauczał o wierze, starając się przekazać wiedzę z katechizmu, a także wygłaszał kazania w mniejszych skupiskach ludzkich. Udzielał także chrztów, ślubów, spowiadał i udzielał Eucharystii. Wdawał się w dysputy z Cerkwią prawosławną, starając się nawrócić ich członków na katolicyzm. Udało mu się to całkowicie z wiernymi z dwóch prawosławnych wsi: Bałandyc i Uzdrożyna oraz częściowo z Janowie Poleskim.

Czasy, w których przyszło pracować o. Andrzejowi Boboli były bardzo burzliwe. Nieustanne wojny z Rosją, ze Szwecją, z Kozakami oraz Tatarami niszczyły kraj i wyludniały całe okolice. Do napięć politycznych dołączyły się religijne. W „obronie” prawosławnych wystąpił wódz Kozaków Piotr Konaszewicz, a po nim jeszcze gwałtowniej Bohdan Chmiel-

nicki. Całe katolickie Zadnieprze było atakowane z powodu porzucenia wiary prawosławnej. Niszczono świątynie i szkoły katolickie, a także mordowano duchownych i zakonników. Pińsk, jako miasto pogranicza był szczególnie narażony. W maju 1657 roku Pińsk zajął oddział kozacki. Najbardziej zagrożeni byli misjonarze o. Maffon i O. Bobola. Obaj ratowali się ucieczką, by uniknąć zemsty prawosławnych za to, że wielu z nich nawrócili na wiarę katolicką. 15 maja o. Muffom został ujęty w Horodcu przez oddział kozacki i na miejscu zamordowany.

O. Andrzej schronił się do Janowa, odległego od Pińska o 30 km. Stamtąd udał się do wsi Peredił. Dnia 16 maja Kozacy wpadli do Janowa. Na wiadomość, że o. Bobola jest we wsi, puścili się za nim w pogoń. Duchowny chciał użyczonemu mu wozem ratować się ucieczką. Kiedy dojeżdżał wsi Mogilno, napotkał na poszukujący go oddział kozacki i został przez niego schwytany. Kozacy usiłowali groźbą wymusić na min wyparcie się wiary. Nie przyniosło to efektu, zatem napastnicy odarli go z szat, przywiązali do płotu i bili kańczugami. Wybito mu zęby, wyrwano paznokcie i zdarto skórę z górnej części jego ręki. Upleciono także z gałęzi wierzbowych koronę na wzór Chrystusowej i włożono na głowę kapłana. Na-



Męczeństwo Andrzeja Boboli. Rycina z Archiwum Jezuitów

stępnie kozacy przywiązali do dwóch koni i wyruszyli do Janowa Poleskiego, kłując go lancami. Gdy Andrzej tracił przytomność, był ponownie bity kańczugami.

Po dotarciu do miejscowości, oddano go pod sąd, jednak jeden z kozackich zbrojnych usiłował zadać mu śmiertelną ranę szablą. Bobola zastonił się ręką, przez co stracił trzy palce, ale uniknął śmierci. Aby poddać go kolejnym torturom, zaprowadzono go do rzeźni gdzie przypalano go ogniem,

wbijano drzazgi za paznokcie i obdzierano ze skóry. Zaś on modlił się nieustannie, wołał do Boga, wzywał imion Jezusa, Maryi i świętych. Błagał o łaskę nawrócenia dla swych katów. W końcu znecierpliwiony dręczyciel odciął mu język, a w końcu powieszono za nogi. Mimo tego Bobola nie wyparł się wiary. Zmarł po otrzymaniu dwóch ciosów szablą w szyję. Według innych źródeł śmierć Andrzeja Boboli miała miejsce na rynku w Janowie Poleskim. Świadkowie zeznali, że po zgonie Ojca Boboli ukazało się na niebie jakieś dziwne światło. Był 16 maja 1657 roku, wigilia Wniebowstąpienia Pańskiego. Jego doczesne szczątki pochowano w podziemiach Kolegium Jezuitów w Pińsku.

Ówczesne czasy nie sprzyjały upamiętnianiu męczenników i o. Bobola wkrótce został zapomniany. 45 lat po śmierci ukazał się jednemu ze współbraci i obiecał opiekę nad zakonnym kolegium, zagrożonym przez zwalczające się oddziały obcych wojsk. Poprosił o wydobywanie i wyeksponowanie trum-



Janów Poleski, miejsce męczeństwa Andrzeja Boboli. Rycina z Archiwum Jezuitów

ny z jego ciałem. Kiedy odnaleziono jego szczątki, okazało się, że są one zachowane w idealnym stanie. Kolegium i miasto zostały uratowane, a przy trumnie męczennika dochodziło od tej pory do licznych cudów niewytłumaczalnych z medycznego punktu widzenia. Straszliwa epidemia z lat 1709-1710 zabrała z tego świata tysiące dusz, jednak osobliwym trafem ominęła Pińszczyznę.

O wyniesienie na ołtarze Andrzeja Boboli zabiegali o. Marcin Godebski i Aleksander Benedykt Wyhowski – biskup łucki. W 1712 roku generał jezuitów Michaelangelo Tamburini wszczął starania o jego beatyfikację, a prokuratorem w procesie beatyfikacyjnym mianowany został profesor teologii o. Jakub Staszewski.

W Janowie Poleskim, w roku 1717, w miejscu jego męczeństwa postawiono krzyż pamiątkowy, nieopodal którego w dniu 1 listopada 1723 na rynku doszło do dziwnego zjawiska ukazania się świetlanego krzyża. Proces Beatyfikacyjny przeciągał się, a następnie uległ zwłoce z powodu kasaty zakonu jezuitów w 1773 i rozbiórów Polski. Do wznowienia procesu doszło w 1826 a nowym postulatorem został o. Rajmund Brzozowski. 24 czerwca 1853 roku papież Pius IX wydał uroczysty dekret zezwalający na beatyfikację męczennika, uznając cudowne uzdrowienia. Andrzej Bobola został beatyfikowany 30 października 1853 w bazylice św. Piotra w Rzymie.

W Janowie Poleskim, w roku 1717, w miejscu jego męczeństwa postawiono krzyż pamiątkowy, nieopodal którego w dniu 1 listopada 1723 na rynku doszło do dziwnego zjawiska ukazania się świetlanego krzyża. Proces Beatyfikacyjny przeciągał się, a następnie uległ zwłoce z powodu kasaty zakonu jezuitów w 1773 i rozbiórów Polski. Do wznowienia procesu doszło w 1826 a nowym postulatorem został o. Rajmund Brzozowski. 24 czerwca 1853 roku papież Pius IX wydał uroczysty dekret zezwalający na beatyfikację męczennika, uznając cudowne uzdrowienia. Andrzej Bobola został beatyfikowany 30 października 1853 w bazylice św. Piotra w Rzymie.

O owocach pracy *duszochwata* (jak to z rosyjska określano) zaświadczało i to, że cieszył się kultem także wśród ludności prawosławnej. Dowódcy wojsk rosyjskich stacjonujących wokół Pińska chronili glejtami katolickie kolegium. Oczywiście owa sytuacja nie wywoływała entuzjazmu zwierzchników Cerkwi Prawosławnej. Kiedy kościół w Pińsku przekazano w 1808 roku prawosławnym bazylianom, trumna ze zwłokami męczennika powędrowała do Połocka. W roku 1866 władze rosyjskie przysłały tam komisję, która miała zbadać zasięg kultu błogosławionego. Jak mówią przekazy, ledwie urzędnicy przekroczyli próg połockiego kościoła, gdy spod sklepienia oderwała się cegła, by uderzyć w głowę jednego z inspektorów. Komisja szybko wyniosła się z Połocka. Carska władza wołała nie zadzierać z *duszochwatem*.

Tego respektu nie czuli bolszewicy, którzy po roku 1917 podjęli w całej Rosji walkę z „religijnym zabobonem”. W 1922 roku usiłowali demonstracyjnie zniszczyć ciało ojca Andrzeja. Choć od jego śmierci upłynęło już 265 lat, zwłoki wciąż znajdowały się w dobrym stanie. Wydarto je z trumny i ciśnięto nimi o posadzkę kościoła. Ku powszechnemu zdumieniu, nie rozsypały się. Przetransportowano je do Moskwy do Muzeum Osobliwości.

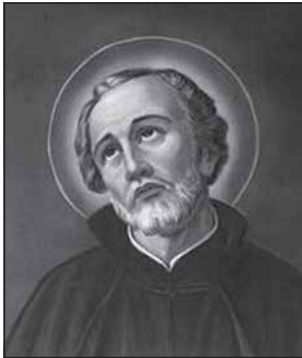


Kościół Jezuitów w Pińsku, początek XX wieku. Fot. Polska.org

Grabież relikwii wywołała oburzenie w Polsce. 12 lipca 1922 roku ówczesna prasa pisała, że Sowieci, targając się na szczątki tego świętego męża, wiedzieli, że wymierzają policzek całej katolickiej Polsce. Relikwie patrona Polski nie mogą pozostać nadal poza granicami, narazone na zniszczenie i bezczeszczenie. Polski rząd złożył notę protestacyjną, a administrator diecezji mohylewskiej abp Jan Cieplak wydelegował do pertraktacji duchownych, którzy dosyć szybko powiadomili go, że za kilka dni do Warszawy przybędą relikwie Andrzeja Boboli. Takiemu załatwieniu sprawy przeciwstawił się jednak Józef Piłsudski, który zażądał, aby ze względu na Prestiż państwa polskiego ciało Andrzeja Boboli wróciło z należnymi honorami do kościoła w Połocku. A na to z kolei nie chcieli się zgodzić Sowieci.

Własne starania o odzyskanie relikwii prowadziła również Stolica Apostolska. We wrześniu 1922 roku na polecenie papieża przyjechali do Moskwy dwaj amerykańscy jezuita – o. Walsh i o. Gallagher. Zlecono im prowadzenie w rosyjskim imperium Papieskiej Misji Pomocy, gdyż w Rosji (a od grudnia 1922 roku w Związku Radzieckim) po rewolucji sytuacja milionów ludzi była bowiem niezwykle trudna, dochodziło do masowych egzekucji, aresztowań i wywózek, wiele dzieci zostało bez opieki. Wy-

slannicy papieża mieli także zorientować się w sytuacji katolików w Rosji i podjąć próbę uratowania uwięzionych duchownych, m.in. abp. Jana Cieplaka oraz odzyskać relikwie Andrzeja Boboli. Jezuita zwrócili się więc w imieniu papieża do władz sowieckich o wydanie ciała Andrzeja Boboli, ale pozytywną odpowiedź uzyskali dopiero po trzeciej próbie, w lipcu 1923 roku. Sowieci nalegali jednak,



Św. Andrzej Bobola

żeby relikwie nie trafiły do Polski, więc zdecydowano, że pojedą one do Rzymu.

Kolejnym zadaniem była identyfikacja zwłok. Trzeba było ustalić z niezbitą pewnością, czy na pewno muzealny eksponat jest ciałem Andrzeja Boboli. Władze radzieckie odrzuciły prośbę, aby dokonał tego przebywający w więzieniu arcybiskup Cieplak, który znał relikwie jako administrator archidiecezji mohylewskiej, na której terenie znajdował się Połock. Do muzeum nie dopuszczono również księdza Leonarda Baranowskiego, który także znał je z Połocka. Ksiądz Baranowski sporządził więc dokładny opis ciała i doręczył go papieskim wysłannikom.

Ojcowie Walsh i Gallagher udali się ponownie na wystawę. W muzealnej rupieciami zobaczyli szklaną trumnę z cia-

łem, więc mogli je dokładnie obejrzeć. Ponieważ było ono nieubrane, mogli nie tylko porównać je z opisem księdza Baranowskiego, ale także zobaczyć ślady męczeństwa, którego opis znali z brewiarza. Przedsięwzięcie przewiezienia relikwii zostało uznane za misję dyplomatyczną. Wytyczono drogę przez Odessę i Konstantynopol, najpierw pociągiem, a potem statkiem. 3 października 1923 roku relikwiarz został starannie zapakowany w obecności ojców Walsh i Gallagera oraz przedstawicieli władz i umieszczony w skrzyni, opieczętowanej pieczęciami Papieskiej Misji Ratunkowej i Centralnego Biura Celnego. 1 listopada relikwie przybyły do Rzymu i spoczęły w kaplicy św. Matyldy na Watykanie, a od maja 1924 roku Ojciec św. przekazał relikwie jezuitkiemu kościołowi *Il Gesu* w Rzymie.

Następnie w procesie kanonizacyjnym papież Pius XI 16 marca 1937 roku uznał liczne cudowne uzdrowienia za przyczyną błogosławionego Andrzeja Boboli i kanonizował go w Rzymie 1938 roku (w święto Zmartwychwstania Pańskiego).



Uroczystość kanonizacji św. Andrzeja Boboli w Bazylice św. Piotra w Rzymie. Foto. NAC

Podczas homilii wygłoszonej w imieniu papieża prałat Antonio Bacci przypomniał o miejscu męczeństwa świętego Andrzeja, nazywając je rubieżami Polski, na które „dziś naciera bolszewizm”. Przez następne dwa miesiące po kanonizacji relikwie świętego pozostawały w kościele *Il Gesu* w Rzymie. Nawiedzali je tłumnie także włoscy pielgrzymi. W dniu 6 czerwca 1938 roku relikwie umieszczone w specjalnym wagonie kolejowym przez Lublanę, Budapeszt, Bratysławę, Ostrawę i Bogumin przewieziono do Polski. Dnia 11 czerwca rano pociąg z ciałem Świętego przekroczył granicę II RP i stanął na peronie w Zebrzydowicach. Późnym popołudniem relikwie znalazły się w Krakowie. Wyjechały stamtąd 13 czerwca rano, aby w południe odebrać cześć w Katowicach, a wieczorem w Poznaniu, gdzie uroczystości trwały przez trzy dni. W dniu 17 czerwca rano pociąg wyruszył do Łodzi, gdzie odbyła się około półtoragodzinna celebracja. Następnym etapem peregrynacji była Warszawa.

Stolica powitała je 17 czerwca 1938 roku. Po uroczystym nabożeństwie na placu Zamkowym, trumnę wystawiono w Archikatedrze św. Jana Chrzyciela. Prezydent Ignacy Mościcki jako wotum złożył na trumnie swój Krzyż Niepodległości. Następnie relikwie spoczęły w kaplicy Jezuitów przy ul. Rakowieckiej na Mokotowie, gdzie miały czekać na wybudowanie specjalnego Sanktuarium.



Prezydent RP Ignacy Mościcki podczas Mszy Św. na placu Zamkowym składa na trumnie z relikwiami swój Krzyż Niepodległości z Mieczami jako votum, 19 czerwca 1938 r. Fot. NAC

26 września 1939 roku, w wyniku ostrzału została uszkodzona trumna z relikwiami. Postanowiono ją przenieść na Stare Miasto przy ul. Świętojańskiej, gdzie relikwie pozostały aż do czasu powstania. W drugiej połowie sierpnia powstańcy przenieśli ją do kościoła św. Jacka w którym w wyniku bombardowania została zasypana gruzami wraz z innymi trumnami. Gdy Warszawa została wyzwolona, trumnę odkopano i przewieziono z powrotem na ul. Rakowiecką. W styczniu 1989 roku oficjalnie zakończono tam budowę Narodowego Sanktuarium św. Andrzeja Boboli, gdzie obecnie spoczywa ciało patrona Polski.

Kult świętego Andrzeja Boboli natrafiał na liczne przeszkody, jedną z nich był zakaz władz państwowych budowy sanktuarium Jego imienia. Jednak Święty patronował w ukryciu, do jego relikwii pielgrzymowało wielu szukających jego wstawiennictwa. W dniu 16 maja 1956 roku, w dniu liturgicznego wspomnienia św. Andrzeja Boboli, Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński spisał tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu, które okazały się tak istotne dla duchowej odnowy polskiego Kościoła w trudnych latach. Gdy sytuacja zaczęła się zmieniać, zwłaszcza po wyborze Papieża Polaka, władze wydały pozwolenie na budowę sanktuarium św. Andrzeja Boboli; pierwsza Msza św. była w nim celebrowana w 1988 roku, w 50. rocznicę kanonizacji.



Relikwie św. Andrzeja Boboli w warszawskim Sanktuarium.

Następnego roku doszło do zmiany systemu politycznego, w Polsce nastąpiła trzecia Rzeczpospolita. Niedługo po-

tem, w 1992 roku, św. Andrzej Bobola został ogłoszony patronem Metropolii Warszawskiej. Po kilku latach doszło do nowej inicjatywy. Podczas 296. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, w październiku 1998 roku, została skierowana prośba do Stolicy Apostolskiej, aby św. Andrzej Bobola był uznany oficjalnie za patrona Polski. Watykańska Kongregacja wydała już odpowiedni dokument, który został odczytany w Sanktuarium Świętego w Warszawie podczas uroczystej Mszy świętej 16 maja 2002 roku pod przewodnictwem ks. Prymasa Józefa Glempa, z udziałem Ojca Generała Towarzystwa Jezusowego.

Wróćmy jeszcze do miejsca urodzin Świętego. Powstanie najbliższego nam sanktuarium strachocińskiego to efekt pracy ks. Józef Niżnika, kustosa sanktuarium i proboszcza tu-tejszej parafii od 1984 roku. Jego to 16 maja 1987 roku nawiedziła postać Andrzeja Boboli wypowiedając słowa: *Jestem św. Andrzej Bobola. Zaczniście mnie czcić w Strachocinie...* i zniknęła. I od tamtego wydarzenia ani razu już się nie pojawiła. Dlaczego? Spełniono jego prośbę. Sprowadzono jego Relikwie do kościoła parafialnego w Strachocinie otrzymane od Ojców Jezuitów z Warszawy. (...)

Od tamtego dnia, co miesiąc, w 16-tym dniu miesiąca odbywają się uroczyste modlitwy umożliwiające wiernym oddawanie czci św. Andrzejowi Boboli. W miesiącach letnich (od maja do października) połączone są one z uroczystą procesją z relikwiami Świętego na Bobolówkę, gdzie odprawiana jest uroczysta Msza święta.

Dlaczego Święty chciał, aby go czczono tutaj w Strachocinie? To na pewno jest jego tajemnica, którą być może z czasem da się odkryć. Jedno jest pewne, że skuteczność jego modlitw w tym miejscu jest znacząca. Dlatego z roku na rok coraz więcej ludzi pielgrzymuje na modlitewne spotkanie ze Świętym w Strachocinie i powierza mu tutaj swoje prośby.

„Czcimy go tutaj dlatego – mówi ks. Józef Niżnik – że sam to powiedział”. Jednak może się rodzić pytanie: czy Święty mógłby o takich sprawach mówić z ludźmi? Aby choć trochę uspokoić nasze wątpliwości warto powrócić do początków kultu Andrzeja Boboli w Kościele Powszechnym. Bowiem wydarzenie, jakie miało miejsce w Pińsku 16 kwietnia 1702 roku, kiedy objawił się po raz pierwszy o. Marcinowi Godebskiemu, rektorowi kolegium jezuitów w Pińsku, pozwala nam inaczej spojrzeć na to, co wydarzyło się w Strachocinie.



Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie. Fot. Internet



Oprac.
Barbara
Judkowiak

Historia Rodu Dąbskich (cz. XV²99)

„Od Pani zaczerpnąłem coś więcej niż słodycz wiedzy, ale także wspaniałą lekcję godności”

2024 – ROK ZBIGNIEWA HERBERTA

Okazję do ustanowienia mijającego AD 2024 pod patronatem UNESCO światowym rokiem Zbigniewa Herberta dało stulecie urodzin poety. W tym roku minęło też 120 lat od przyjscia na świat Izydory Dąbskiej, wskazanej w dedykacji jego wiersza *Potęga smaku* córki Stanisława Dąbskiego – patrona szkoły w Rudnej Wielkiej... Na zakończenie roku Herberta nie tylko przypominamy, iż odwiedził on Rudną Wielką, by ją pożegnać, ale zaglądamy do niepublikowanych dotąd fragmentów ich korespondencji.

„Na wysokości oczu pocztówka wysłana z Delf przez profesor Izydore Dąbską” zauważa biograf poety, Andrzej Franaszek, na półkach biblioteki w jego pracowni¹. Można to potraktować jako wyraz wagi tego korespondencyjnego dialogu i wzajemnych relacji. Natomiast tytułowy cytat zaczerpnięto z listu Herberta do Izydory Dąbskiej z 30.01.1982 roku. Pochodzi z tej części ich korespondencji (odnowionej w 1974 roku), jaka przechowywana jest w Archiwum Nauki PAN/PAU w Krakowie, a którą udostępnił na łamach „Zeszytów Literackich” Marek Zagańczyk². Korespondenci wymieniają książki (dodajmy, iż w bibliotece Herberta jest skwitowany listem z 30 stycznia 1975 egzemplarz I. Dąbskiej *Dwóch studiów o Platonie*, Wrocław 1972, z dedykacją „Od autorki z bardzo serdecznymi myślami I.D. 7 I ‘75”³), omawiają propozycje spotkania w Warszawie.

Izydora śle w lutym tego roku wyraz radości na wieść, że poeta będzie „niebawem w Grecji, tej »Ziemii Świętej czy Ziemi Obiecanej« poetów i filozofów. Proszę, niech Pan tam zabierze ze sobą moją tęsknotę. A szczęśliwej drogi życzę horacjańską strofą: *Sic te diva potens Cy-*

pri, / sic fratres Helenae [...]”⁴. Z kolei poeta, dziękując w 21 X 1982 roku za esej Dąbskiej *Gdy myślę o słowie „wolność”*, przyzna, że czytał go wiele razy: „Trudno mi powiedzieć, jak wielką duchową lekcję mądrości otrzymałem i przyjąłem z wdzięcznością”.

* * *

Tę publikowaną korespondencję uzupełnić można o pięć kart pocztowych zachowane w archiwum rodzinnym Dąbskich oraz przede wszystkim o listy Izydory Dąbskiej złożone w Archiwum Herberta w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

Z kart zachowanych w zbiorach rodzinnych Dąbskich pierwsza, z Wiednia, datowana ogólnie „Wielkanoc 1975”, przynosiła Drogiej Pani Profesor „spóźnione, ale bardzo serdeczne życzenia” wraz z wiadomością o planach pozostania na Zachodzie

„jeszcze czas jakiś, może do końca roku, bo piszę teraz o upadku Cesarstwa Rzymskiego – a to co krok analogie dość przerażające. Jeśli mnie nie szarpną różne radia, telewizje i występy autorskie, siedzę w cichych bibliotekach – czytam i medytuję.” W podpisie z najlepszymi myślami i serdecznymi ucałowaniem



Uczniowie z Rudnej 2023 i Herbert recytujący „Potęgę smaku”.

rażek – „oddany Zbigniew Herbert”. Marmurowy biust Eutropiusza z awersu wybranej przez poetę pocztówki został skomentowany jako [twarz] ulubiona: „filozoficznie smutna i trzeźwa zarazem”.

¹ A. Franaszek, *Herbert. Biografia*. Kraków 2018, t. 1, s. 13 (tekst korespondencji nieujawniony).

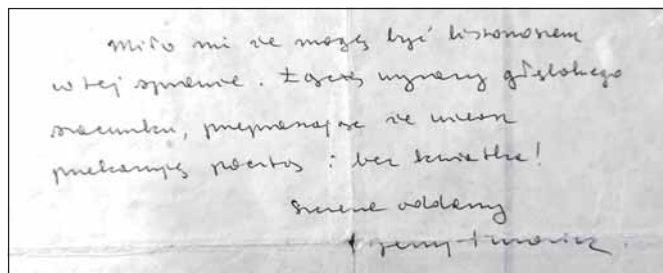
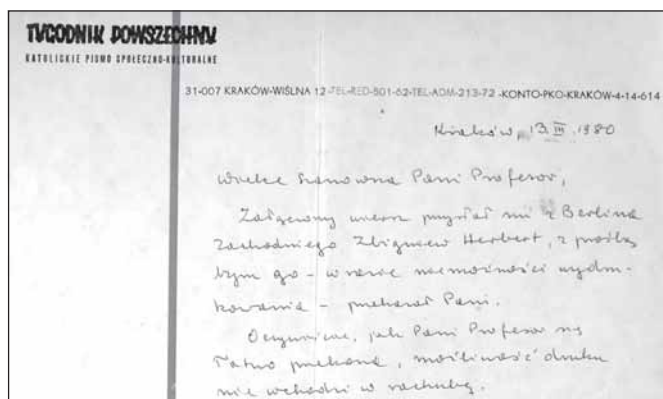
² Zbigniew Herbert, Izydora Dąbska, *Listy*, „Zeszyty Literackie” nr 68: 1999, s. 143-146 (4 listy poety i dwa pani profesor). Cyt. tytułowy na s. 145.

³ Druga dedykacja dla poety, z greckim zapisem pojęć tytułowych: „Znaki i myśli”, powiązanych z jego osobą – „nierozłącznie w nim zespolonych” – ma być znakiem serdecznej przyjaźni (zob. fot.). Trzecia z tego okresu: „Drogiemu Panu Zbyszkowi na pamiątkę I. D. styczeń 1976” zapisana została w książce I. Dąbska, *O konwencjach i konwencjonalizmie*. Wrocław 1975. Poeta zachował także nadbitki artykułów Dąbskiej o *Aksjologii moralnej Tadeusza Czeżowskiego*, pokwitowaną w publikowanych listach *O potrzebie filozofii* oraz ucznia Dąbskiej, Władysława Stróżewskiego *Professor Izydora Dąbska jako historyk filozofii*. W bibliotece poety znalazły się także dwie pozycje Dąbskiej opublikowane po jej śmierci: *Wprowadzenie do starożytnej semiotyki greckiej. Studia i teksty* (Wrocław 1984) i wznowienie przedwojennego *Zarysu historii filozofii greckiej* (Lublin 1993). Za informacje o dedykacjach Dąbskiej dla Herberta dziękuję p. dr Henrykowi Citko.

⁴ Z przywołanej strofy w przekładzie S. Gołębiowskiego z łaciny: „Tak Cypru bogini, bracia Heleny [...] niech Ciebie wiodą”, „Zeszyty Literackie” 68: 1999, s. 145.

6 lipca 1975 na karcie pocztowej z wizerunkiem filozofa z III wieku p.n.e. z Muzeum Narodowego w Atenach poeta relacjonował: „jestem oto na Atlantydzie Platona u czarnych wrót Hadesu w miejscu groźnym, apokaliptycznym i przerażająco wspaniałym. W ciągu mojej już trzytygodniowej peregrynacji (od Mont Athos aż po Cyklady) pociągiem, autobusem, stateczkiem rybackim, na osie – uczę się Grecji. I myślę o Pani często i serdecznie, gdyż Pani także zawdzięczam ten kraj.” (Kartka została w Krakowie przedadresowana i powędrowała do Raby Niżnej, gdzie na Miedzianym nr 44 u pani Mańkowskiej siostry Dąbskiej spędzały letnie wakacje).

Następna z tego maleńkiego zespołu kartek nadeszła z Wiednia. Herbert 21 III 1980 adresował do „Wielce Szanownej i Kochanej Pani Profesor” podejrzanie, że dwa listy, które wysłał „znalazły »po drodze« żarliwych acz nieproszonych czytelników.” (Zaginione przesyłki, jak wiadomo np. z korespondencji z Jerzym Turowiczem, to były listy z dedykowanym Dąbskiej wierszem *Potęga smaku*).



Przy tej okazji poeta dodawał: „znów byłem w Muzeum i pokłoniłem się głęboko przed Panem Arystotelesem i Panem Markiem Aureliuszem. Myślałem o Pani Profesor – przy tym prywatnym nabożeństwie – bardzo serdecznie i z głęboką wdzięcznością i oddaniem. Do stóp chylę się, niegodny uczeń”.

Z Pizy 29 V 1980 roku na karcie z wizerunkiem Homera z Monachium, pod takim samym wyrażającym nie tylko szacunek nagłówkiem, znajdujemy podpisane „przyszywany uczeń” podziękowanie za list z szkicem *O potrzebie filozofowania*. „Zabrałem go na drogę jak wiatyk. Odpisuję tak nieprzyzwoicie późno, bo byłem w Anglii. W Oxfordzie czytałem wiersz poświęcony Pani. Bez fałszywego wstydu i skromności, że dedykacja jest ważniejsza od tego, co napisałem”.

Ostatni list to obustronnie zapisany karnet z podwarszawskich Lasek, 1 czerwca 1983 roku – wyraża niepokój i zatroskanie: „pisałem już dwukrotnie, ale poczta chodzi, jak chce, a także prosiłem moich krakowskich kolegów, żeby zechcieli do Pani Profesor zatelefonować [...], nie mogli się dodzwonić. Mar-

twię się bardzo zdrowiem Pani Profesor i raz jeszcze usilnie proszę o łaskawą wiadomość, czy mógłbym być w jakiś sposób użyteczny. Bardzo bym tego pragnął, więc proszę mną dysponować.”

Trzeci blok korespondencji, najobszerniejszy, to 21 listów Izydory Dąbskiej zachowanych w Archiwum Herberta w Bibliotece Narodowej w Warszawie (Rps akc. 18036). Najwcześniejszy datowany jest 18 XII 1952 roku w Gdańsku:

„Kochany Panie Kolego. Odsyłam z serdecznym podziękowaniem Sartre'yi i korzystam ze sposobności, by złożyć Panu wiele najlepszych życzeń, zamkniętych w wigilijny opłatek. Serdeczne łączę pozdrowienia I. Dąbska”. Musiało to być czas jakiś po spotkaniu, które wspominał Herbert, odpowiadając Marii Obercowej w 1996 roku negatywnie na pytanie o ewentualną znajomość z Dąbską z okresu lwowskiego... „Profesor Dąbską poznałem późno, w latach pięćdziesiątych (strzełam 1954) w Sopocie. Pracowała wówczas [...] w Bibliotece Miejskiej [w Gdańsku]. Zetknięcie miało miejsce u wejścia na schody do czytelni, [...] wynosiła z piwnicy ogromne naręcze książek. Potem było [...] seminarium, w którym uczestniczyłem, ale tylko na początku, bowiem przenieśliśmy się do Torunia na dwór profesora [Henryka] Elzenberga”⁵. Początek ich znajomości był zatem o dwa lata wcześniejszy. Herbert od 1949 roku mgr prawa po studiach w Toruniu, po dwu latach kandydowania na członka Związku Literatów Polskich, kierujący do IV 1951 r. biurem oddziału związkowego w Sopocie, odrzucił już możliwość przynależenia do organizacji pisarzy skazanej na funkcjonowanie na pasku władz. Dał się może poznać jako autor audycji radiowych i recenzji dzieł sztuki. Usiłował łączyć nowe studia, już z własnego, nie ojcowskiego wyboru, filozoficzne z poezją, mając się rozmaitych prac dorywczych. Gdy profesor Henryk Elzenberg w 1951 roku został odsunięty od nauczania, Herbert udał się do Warszawy, ale nie mógł się tam odnaleźć na filozofii. Na Wybrzeże przyjeżdżać będzie do rodziców. Franaszek okoliczności, motywację i konsekwencje odesłania legitymacji Związku Literatów Polskich w kwietniu 1951 roku przez oskarżanego o formalizm i defetyzm poetę omawia w rozdziale zapożyczającym formułę tytułową *Potęga smaku* z znacznie późniejszego wiersza (bez jednej wzmianki o Dąbskiej, której został on zadedykowany⁶). Ale nieprzy-

⁵ Kopia listu w Archiwum Herberta BN (Rps akc. 17988, k. 55r) i w archiwum rodzinnym Dąbskich. Maria Bojko (późn. Obercowa) była uczennicą Izydory na tajnych kompletach licealnych we Lwowie. Po odbiciu jej z więzienia na ul. Łąckiego (gdzie działała jako wysłannik RGO i AK Aleksandra Dąbska), ukrywana i wywieziona ze Lwowa przez Izydorę do Warszawy, była związana z siostrami Dąbskimi przyjaźnią do końca życia. Ukończyła studia polonistyczne na UJ i była nauczycielką w liceach krakowskich (Zob. M. Oberc, *Z wycieczką do Lwowa? Z wycieczką do mego domu?* Kraków 1996). W latach 1982-1983 Dąbskie pomagały jej przepisywać teksty do bezdebitowego pisemka „Promieniści”, przechowywały papier na druk nakładu.

⁶ Ostateczny wybór sceptycyzmu biograf wiąże z odchodzeniem od Jerzego Zawieyskiego i trwaniem przy Elzenbergu (A. Franaszek, *op. cit.*, t. 1, s. 362).

⁷ Izydora Dąbska (1904-1983). *Mądrość i prawda*, oprac. Radosław Kuliniak et al., Kęty 2023, s. 57.

padkowo. Wówczas i jej uniemożliwiano pracę z młodzieżą uniwersytecką⁷. To czas największego ciśnienia socrealizmu, utraty złudzeń poety na zatrudnienie uniwersyteckie i dalszych jego wyborów, jak rezygnacja ze współpracy z pismami PAX-u, „odrzućcia nieprzyzwoitych propozycji” (*Odpowiedź* 53)⁸ i... ubóstwa. Paromiesięczne zatrudnienie w roli kalkulatora-chronometrażysty w Inwalidzkiej Spółdzielni Nauczycieli (X 1953 do 14 I 1954), potem rok w Torfoprojekcie. O dorywcze zajęcia stara się dla niego Mistrz Elzenberg, mobilizujący środowisko (pozostaje niepewność, czy tylko prof. Tadeusza Czeżowskiego⁹).

Kolejny list, półtora roku później poświadcza swobodą żartobliwego stylu zacieśnienie znajomości o charakterze towarzyskim także, nie tylko przez fakt uczestnictwa Herberta w prywatnych seminariach prowadzonych przez I. Dąbmską. 31 III 1954 w Gdańsku Wrzeszczu obok Izydory podpisze go 7 osób z zespołu Biblioteki Miejskiej:

„Kochany Panie Zbyszku, nie wiemy na pewno, czy jutro są pana imiennicy, ale to na pewno wiemy, że myślimy w tej chwili o Panu bardzo serdecznie i całą tę serdeczność przesyłamy Panu w tym liście. Do tej serdeczności dołączamy ostatnie wyniki »odkrywania na temat komizmu«, wyniki odkrywcze, które byłyby jeszcze bardziej odkrywcze, gdyby Pan nam pomagał w tym odkrywaniu. Pozdrawiamy czule »krewni i znajomi« oraz »liczne zgromadzone drobnotki«,... Powtórzeniom i cytatom towarzyszą tu przypisy: „Por. Molière, *Uczone białogłowy*, akt III; por. Bergson, *Le rire* [*Śmiech. Esej o komizmie*]; potęgowanie komizmu przez powtarzanie; por. *Kubuś Puchatka* i *Chatka Puchatka*”.

Goniła ją kartka adresowana Warszawa, Wiejska 17 m.6: „Kochany Panie Zbyszku, szlachetne grono „krewnych i znajomych” wysłało w dniu 31 III b.r. list do Pana pod przedstawionym adresem (Wiejska 16 m 7) – list pełen czułości, nie interesów. Tę zawartą w nim serdeczność niech zanieś zastępcza karta”. Podpisała I. Dąbmska w imieniu „krewnych i znajomych”. W jej kartce datowanej parę miesięcy później 21 XII 1954 roku

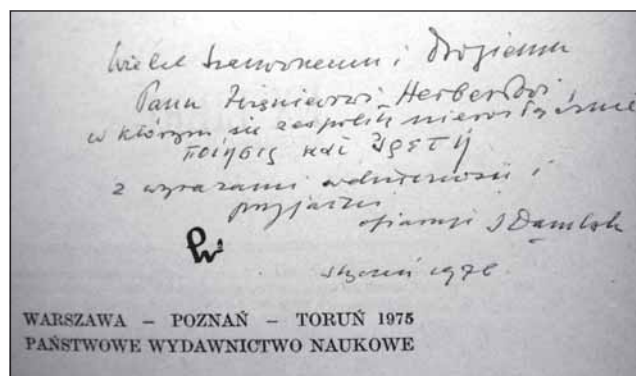
z „serdecznymi słowami pamięci” i życzeniami (świętecznymi) pojawiły się „wyrazy szczerego szacunku (co proszę czytać dosłownie, a nie jako formułkę epistolograficzną)”.

Następne listy adresowane „JW Pan mgr Zbigniew Herbert” są wyrazem poszukiwania zatrudnienia dla poety. 4 VIII 1955 z Zakopanego Izydora pisze na ul. Bieruta 4 w Sopocie: „Kochany Panie Zbyszku, gdyby Pan wolał parać się bibliografią filozoficzną niż torfem, proszę zgłosić się możliwie rychło u pani dr Alicji Kadler, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 79, Red[akcja] Biblioteki Klasyków Filozofii w godzinach przedpołudniowych. Proszę powołać się na mnie. Serdeczne pozdrowienia. I. Dąbmska”. Drugą tej samej treści posłała na Wiejską do Warszawy. 28 XII 1955 I. Dąbmska z dziękuje i „wzajem życzenia najlepsze i serdeczne pozdrowienia zasyła”.

Kolejna kartka jest świadectwem, że Herbert, będąc na Wybrzeżu na Nowy Rok 1956 chciał odwiedzić Izydorę, jednak nie zastał jej w domu. „Mocno żałowałam, że [...] rudy czworonóg oszczeakał Miłego Przyjaciela Puchatka” – pisze Dąbmska 27 III, wysyłając serdeczne życzenia „z okazji świąt Zmartwychwstania”, a 20 XII tego roku pospiesznie skreślił do niego „Wiele życzeń najlepszych z okazji świąt”.

List z Gdańska jesienią kolejnego roku 23 IX 1957 zatytułowany w zgodzie z treścią: „Szanowny Panie Magistrze” przynosi wieść o objęciu przez Izydorę Katedry Historii Filozofii w Krakowie i wolnym etacie starszego asystenta. „Gdyby to stanowisko Panu odpowiadało, cieszyłabym się bardzo. Przyszło mi na myśl, że w sytuacji popaździernikowej zechce Pan może podjąć studia filozoficzne i że takie związanie z Katedrą byłoby dla Pana korzystne. Sprawa jest bardzo pilna”. Podawszy terminy i adres dla poczty zwrotnej, Dąbmska dorzuciła: „Na powrót do pracy na Uniwersytecie zdecy-

dowałam się z ciężkim sercem. Brak mi optymizmu. Ale wydawało się, że wobec zapewnień o wolności nauki trzeba próbować. Zobaczymy co się da zrobić. Łączę wyrazy szczerego szacunku i serdeczne pozdrowienia” (jej brak optymizmu harmonizuje skądinąd ze sceptycznym podejściem Herberta do tzw. odwilży¹⁰). By złożyć taką propozycję musiała znać nie tylko jego potrzeby, ale i najwyraźniej jego możliwości, kulturę intelektualną i pracowitość. Mogła wiedzieć o stałym kontakcie poety z Elzenbergiem, co maskowało podjęcie już przez Herberta decyzji o ostatecznym porzuceniu filozofii dla twórczości literackiej. Potwierdzenie tego faktu przyniósł jej wkrótce wraz z „miłym listem wzruszający tomik wierszy”, za który będzie dziękowała 20 XII 1957 z życzeniami z okazji świąt Bożego Narodzenia. Wiersze wydane pod zbiorczym tytułem *Hermes, pies i gwiazda* Dąbmska oceniła metaforą, w jednym zdaniu, którego rozmiar wytyczyła pojemność kartki pocztowej: „Dobrze, że mogły się ukazać i że dźwięczy w nich szlachetny metal”. Lubiła z tego tomu nie tylko odwołujące się do antyku, jak *Nike, która się waha* i *Do Marka Aurelego*, ale ceniła, jak się przekonamy, i odnoszące się do aktualnej sytuacji – pod trzema asteriksami, którymi cenzura nakazała zastąpić tytuł, poeta dopisał go z przekory i z zaufaniem do adresatki własnoręcznie: *Węgrom* („Stoimy na granicy / wyciągamy ręce/ i wielki sznur z powietrza /wiążemy bracia dla was...).



„Znaki i myśli”, wybór pism z semiotyki teorii nauki i historii filozofii.

Następny cykl korespondencji otwiera odpowiedź pisana do Herberta 7 I 1975 (znana już z „Zeszytów Lite-

⁸ Ibidem, s. 432.

⁹ Ibidem, s. 460. Cztery lata później prace bibliograficzne pojawiają się znów w propozycji Dąbmskiej.

¹⁰ Ibidem, s. 544-545.

rackich”), z podziękowaniem za list, dobre słowa i wyrazy chęci spotkania, przywołuje poprzednie, nieoczekiwane – przed *Statkiem głupców* Boscha w paryskim Luwrze w 1958 roku¹¹. „Sporo się od tego czasu przewaliło spraw nieraz trudnych i długie lata nie było sposobności do rozmowy. Ale z mej strony kontakt duchowy z Panem nie doznał nigdy przerwy. Utrzymywał go *Barbarzyńca w ogrodzie* i każdy nowy tom Pańskich utworów, a zwłaszcza utrzymywała go świadomość tego, co nazwałabym Pańską niezawodnością”. Także kolejny jej list z 1 II 1975 za „Zeszytami” tu zacytowany w części o planach greckiej wędrownicy, ukazuje Dąmską jako uważną czytelniczkę poezji Herberta. Obok ogromnej radości z *Poezji wybranych* Ludowej Spółdzielni Wydawniczej (1972) „z tak dla mnie cenną dedykacją” (tj. „z serdecznym podziękowaniem za piękne *Dwa studia o Platonie* [...] duchowy uczeń”), obok śladu odnajdywania „wierszy mi najbliższych”, wyrazi Izydora odczucie braku *Hermesa*, *Mojego miasta* i „tego z racji Węgier”.

W kolejnej, krótszej przerwie korespondencyjnej, powinno się zauważyć wystąpienie znanego krytyka literackiego Artura Sandauera z zarzutami wobec twórczości Zbigniewa Herberta. Artykuł *Głos dzielony na czworo*, próbujący dowieść wtórności jego poezji, ukazał się w warszawskim tygodniku „Kultura” (nr 7-9/1976). W kilka tygodni później do Herberta pisał redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego”, Jerzy Turowicz: „Dostałem piękny artykuł Pani Profesor Izydory Dąmskiej, polemizujący z Profesorem Sandauerem w Twojej obronie. Próbuje się drukować, ale czy się uda?

Vederemo [Zobaczmy]. Ścisłkam najserdeczniej – Jerzy”¹². Udało się; obronę poety opublikowano w numerze 19/1976 „Tygodnika Powszechnego” (I. Dąmska, *W sprawie artykułu prof. Sandauera „Głos dzielony na czworo”*). Nie wiadomo, czy i jak zareagował na nią poeta wobec Dąmskiej oraz na odpowiedź krytyka w stołecznym piśmie pod napastliwie i lekceważąco protekcyjnym tytułem o charakterze insynuacji (A. Sandauer, *Jak fałszować teksty czyli moralność pani Dąmskiej* „Kultura” 22/1976). Polemika ta, jej przyczyny, konteksty i argumentacja są materiałem na inną okazję.

Herbert jednak pamiętał o Dąmskiej (co uzmysłowiła kartka ze zbiorów rodzinnych przedstawiona wyżej). Wobec tego Izydora odpisywała 16 marca 1980 roku: „Kochany Panie Zbyszku, wczoraj otrzymałam list od Pana Jerzego [Turowicza] z Pańskim wierszem [*Potęga smaku*] z tak cenną dla mnie dedykacją. Wiersz pełen piękna i prawdy. Całym sercem za ten dar i jasną chwilę dziękuję. Od roku bardzo ciężko choruję, chyba nieodwracalnie. Rzecz w moim wieku normalna. Żadna z kartek, o których pan Jerzy wspomina – jak słusznie Pan przypuszcza – do mnie nie

dotarła¹³. Obawiam się, że podobnie będzie z dziewczynką Malczewskiego [list pisany jest na reprodukcji obrazu *Dziewczynka przy studni*] – choć zdarzają się może cuda, o których nie śni się filozofom. Myślę wciąż o wierszu – że jest helleński w swej architekturze i w swej głęboko ludzkiej treści – eurypidesowy i platoński”. Następnie pod datą 29 IV 1980 Dąmska dziękuje nie tylko za kartkę z Wiednia, ale i „przesłane z Warszawy prześliczne kwiaty” z serdecznymi słowami i „Pańską jakże wzru-

szającą pamięcią. – Słowa są nieporadne, by wyrazić, co czuję”. Wkrótce z Krakowa otrzymał Herbert kolejną kartkę pisaną 29 IV 1980: „Przed tym Hieronimem Boschem spotkaliśmy się przeszło dwadzieścia lat temu w Luwrze, gdy po raz pierwszy po wojnie mogłam pojechać do Francji. Pamiętam do dziś uwagi Pana na temat tego obrazu. Może ta łódź szalona, którą do tego dnia przechowuję, szczęśliwym trafem dopłyne do Pana i zawiezie mu najlepsze moje myśli. Słowa wdzięczności raz jeszcze za arcywiersz”, głos żony przez telefon ujmujący bezpośrednią życzliwość i „nieoczekiwane, wspaniałe kwiaty, które grają barw i prężną świeżością szydą z przemijania. I słowa życzeń, by nadal przekażywał Pan w swych pięknych dziełach tak bardzo potrzebne nam i całemu światu prawdy o człowieku. Najserdeczniejsze wyrazy podziwu i przyjaźni”.

Kraków 20.11.1981: „Kochany Panie Zbyszku, w ostatnim numerze »Tygodnika Powszechnego« przeczytałam, że otrzymał Pan nagrodę im. Andrzeja Struga. Ucieszył mnie ten dowód, jakże spóźniony, tak bardzo zasłużonego uznania i serdecznie Panu gratuluje. Mam też nadzieję, że na fali przemian, które przeżywamy, ukazać się wreszcie będą mogły w Polsce Pańskie wiersze, tak bardzo ludziom potrzebne. Ze wzruszeniem wspominam spotkanie z Państwem z okazji *Powrotu Pana Cogito* w Krakowie. Choć do świąt jeszcze dość daleko, już dziś – zważywszy opieszałość naszej poczty i ewentualnych kontrolerów – zasyłam Państwu Obojgu swoje najlepsze myśli i życzenia. Z serdecznymi wyrazami przyjaźni i wielkiego, głębokiego szacunku I. Dąmska”. Wspomina tu autorka listu przedstawienie w Teatrze Starym 11 kwietnia reżyserowane przez Tadeusza Malaka, podczas którego wiersze Herberta recytowali Jerzy Stuhr i Jerzy Trela, muzykę zaś do spektaklu skomponował Stanisław Radwan¹⁴. A Malak wspominał zaś, jak



Tomik ofiarowany I. Dąmskiej z podziękowaniem za „Dwa studia o Platonie”.

¹¹ Z notesu Jerzego Turowicza wynika, że w niedzielę 5 października 1958 r. był w Luwrze z Herbertem i że towarzyszyła im m.in. prof. Dąmska” (rozstrzyga wątpliwość Izydory w liście czy to było w 1959 czy 1958 roku komentarz w: Z. Herbert-J. Turowicz, *Korespondencja*, oprac. T. Fijałkowski, Kraków 2005, s. 203).

¹² Zbigniew Herbert-Jerzy Turowicz, *Korespondencja...*, s. 20. Obawy były słuszne, bo „Kultura” nie przyjęła ani polemiki Dąmskiej, ani głosów obrony poety (Tatarkiewicz, Obercowa).

¹³ 29 II 1980 z Berlina poeta pisał do redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego” z prośbą o przyjacielską usługę „Gdyby z jakich niepojętych powodów nie ukazał się w druku wiersz *Potęga smaku* – byłbym Tobie bardzo zobowiązany, abyś łaskawie przesłał go (lub zaniósł osobiście z kwiatkiem – ale to już chyba za dużo sobie wyobrażam) Pani Profesor Dąmskiej. Do Wielkiej Damy, którą podziwiam, pisałem dwukrotnie z różnych łagodnych krajów, ale najwidoczniej było to zbyt daleko...” (ed. cit., s. 205)

¹⁴ 13.04 1981 Maria Oberc pisała do poety, jak bardzo się cieszy, że mogła go poznać osobiście i „że mogła Pana o tylu latach zobaczyć profesor Dąmska. Z jej zdrowiem ciągle nietęgo, ale jest bez przerwy czynna (niemal codziennie przesiaduje w Jagiellonce [Bibliotece UJ], pisze, udziela się w Towarzystwie Filozoficznym, a przede wszystkim czynnie działa wszędzie tam, gdzie prestiż jej nazwiska

w Teatrze Rapsodycznym wystawiał w latach sześćdziesiątych *Drugi pokój* Herberta, a na widowni siedzieli m.in. Dąbska i Turowicz¹⁵.

Tydzień po wprowadzeniu stanu wojennego, 20. 12.1981 r., Izydora wysłała do Warszawy – już opieczętowany w urzędzie cenzury 178 – list z wyrazami wdzięczności: „Przed paru dniami otrzymałam cenną przesyłkę żywnościową od Pana. Do głębi wzruszyła mnie ta troska o nas i całym sercem dziękuję za ten dar przyjaźni. Chciałam posłać Panu książkę o rzymskich zabytkach we Francji, ale poczta nie przyjęła. Cóż, w tych najboleśniejszych chwilach trudno nawet formułować życzenia »święteczne i noworoczne«. Powtarzam w myśli *Przesłanie [Pana Cogito]*¹⁶ i najlepsze swoje uczucia Państwu Obojgu zasylam”. (Nie tylko trwa stan wojenny, ale trzy dni po jego ogłoszeniu doszło w Katowicach do krwawej pacyfikacji

strajku w kopalni Wujek, podczas której zginęło dziewięciu górników).

Kraków, 6.6.1982: „Drogi Panie Zbyszku, korzystam z życzliwej okazji, by przesłać Panu numer »Znaku«, który z racji »wojny« został wycofany. W koszmarnej nocy, która zaległa nad Polską nie raz myślę o Panu i jego wspólnie moralnej postawie. To pomaga *contra spem sperare* [mieć nadzieję wbrew...].” A 22 czerwca 1982: „Drogi i kochany Panie Zbyszku, z daty dziś otrzymanego Pańskiego listu (1.6.82), za który serdecznie dziękuję, wnoszę, że niemal równocześnie pomyśleliśmy o sobie (co do mnie często myślę »ku pokrzepieniu« Pana szukam). W pierwszych dniach czerwca bowiem złożoną okazją pozwoliłam sobie przesłać Panu znak swej pamięci. Wzrusza mnie bardzo troska Pana o mnie. Ale doprawdy jeśli idzie o tzw. »warunki bytowe«, to dzięki przesyłkom przyjaciół z Francji

na braki uskarżać się nie możemy. A niestety nie w naszej mocy usunąć źródła zasadniczej udręki. Ufam, że w ciższy Lasek mógł Pan trochę odetchnąć i popracować”. I jeszcze 20 listopada 1982 roku: „Wielce Szanowny i Kochany Panie Zbyszku. W ubiegłym tygodniu otrzymałam list Pana z 21 zeszłego miesiąca i wiersz piękny w swej prawdzie gorzkiej i formie. Całym sercem dziękuję za ten dar i za wzruszające słowa listu. Postawa prawdziwego twórcy, która przez nie prześwieca, budzi podziw i dodaje otuchy, zapalając jakieś światła w ciemnościach. Słowa te nieporadne, ale wiem, że je Pan dobrze zrozumie”. W *Post Scriptum* (wskazanie na reprodukcję G.Canella *La Cité et le Pont Neuf en 1832*): „Obraz starego Paryża, miasta do którego tęsknię nieraz, a którego już nie zobaczę”. Dąbska żegna się ze światem. To jej ostatni list, jaki zachował się w Archiwum Herberta.

może pomóc godnej, uczciwej sprawie”. (Archiwum Herberta, Rps akc. 17988 Korespondencja Marii Obercowej, k. 16). Wcześniejszy list (k.14) bd: „Jest coraz słabsza, choć jak zwykle trzyma się psychicznie mocno – pod tym względem jest nie do zdarcia. Usiłowałam wy badać – konspiracyjnie i niekonspiracyjnie, czy nie potrzeba jej jakichś lekarstw czy w ogóle czegoś, ale, jak zwykle, nic jej nie potrzeba. No tak to jest z nią”.

¹⁵ Por. ibidem, t. 2, s. 539.

¹⁶ *Przesłaniem Pana Cogito* rozpoczęła swoją wypowiedź na jubileuszu profesor Dąbskiej w 1974 roku Maria Obercowa. Wspominając w liście do poety czasy lwowskie, kiedy „uczyła mnie na tajnych kompletach, jak czytać poezję – dodała. – Dla niej, na jej jubileusz napisałam tę próbkę analizy Pańskich wierszy, których jest ona entuzjastką”. (Archiwum Herberta w BN, Rps akc 17988, korespondencja M. Obercowej, list 1).



Oprac.
Olga Rusin-Przywara

80 ROCZNICA UDERZENIA NA ZAMEK W RZESZOWIE

– udział Wiktora Błażewskiego (w świetle zeznań świadków i dokumentacji IPN)

We wrześniu i październiku 1944 r. struktury organizacyjne Armii Krajowej na obszarze Rzeszowszczyzny były coraz mocniej dziesiątkowane aresztowaniami. Sowieci nierzadko podejmowali krwawe pacyfikacje. Drastycznie rosła liczba uwięzionych. W meldunku z 16 września inspektor rzeszowski informował płk. Putka (dowódcę 24 Dywizji Piechoty AK) o sytuacji w więzieniu na zamku Lubomirskich w Rzeszowie: „Położenie więźniów jest fatalne. Po prostu umierają z głodu. Wyżywienie za czasów niemieckich, w porównaniu z obecnym, było luksusowe.

W związku z powyższym organizuję pomoc dla więźniów [...]”.

W szeregach konspiracji rodziła się potrzeba odpowiedzi na terror i pomocy uwięzionym. Od 5 października 1944 r. siedmiu oficerów AK z kpt. Ciepłińskim „Apk” na czele pracowała nad planem rozbicia rzeszowskiego więzienia na zamku. Tylko w ten sposób jawiła się szansa, by uwolnić aresztowanych akowców. Nie można było dłużej zwlekać, liczba więźniów rosła zastraszająco szybko i już końcem września osiągnęła stan 160 osób, czyli więcej niż w okresie największego terroru niemieckiego a kil-

ka dni później w celach zamku znajdowało się już 270 osób. Większość osadzonych akowców stanowili oficerowie zajmujący „poważniejsze stanowiska w pracy podziemnej”. Ponadto wywiad AK stwierdził transporty z zesłańcami na wschód, do sowieckich łagrów. Potwierdzono również stosowanie brutalnych metod śledczych przez bezpieczeństwo wobec czego płk. Putek zaakceptował akcję rozbicia więzienia. **Podjęto ją nocą z 7 na 8 października 1944 r.** Do zadania wybrano około 100 żołnierzy AK, weteranów „Burzy”. Duży oddział miał gwarantować szybkie rozbicie więzienia

i skuteczniejszą neutralizację sił sowieckich. Całością sił dowodził osobiście kpt. Ciepliński. Trzon stanowiła grupa uderzeniowa – 40 żołnierzy dywersji AK – **ppor. Wiktora Błażewskiego „Orlika”**. Podlegały mu zespoły kpt. Stanisława Wiśniowskiego „Kłosa”, ppor. Tadeusza Lisa „Uklei”, sierż. Jana Mika „Brzostka”, plut. Władysława Dyni „Dorsza”. Część skoncentrowano przy ul. Długosza, pozostali zajęli stanowiska od strony ul. Szopena. Byli dobrze uzbrojeni, w tym w zrutowe steny i breny. Mieli ze sobą kilkumetrowe drabiny do pokonania zamkowych murów, nożyce do cięcia drutu i inny sprzęt saperki. Ubezpieczeniem – w sile 28 żołnierzy AK – dowodził por. Franciszek Błażej „Roman”, jego zastępcą był por. Jan Łopuski „Mariusz”. Ponadto 15 żołnierzy AK kpt. Władysława Składzienia „Twardego” tworzyło grupę ewakuacyjną. Ich zadaniem było przeprowadzić już odbitych więźniów do bezpiecznych kryjówek. Przy grupie ewakuacyjnej przygotowano patrol medyczny AK ppłk. dr Stanisława Kublina „Kraka”. Wszyscy uczestnicy akcji nosili białoczerwone opaski z literami „WP” – takie same jak w czasie „Burzy”.

Niestety, próba opanowania więzienia bez walki nie powiodła się, akowcy zostali zdekonspirowani. Ponadgodzinne starcie przyniosło straty po obu stronach. Przed godziną pierwszą w nocy kpt. Ciepliński przerwał atak i wycofał swoich żołnierzy. Część akowców ewakuowała się wzdłuż Wisłoka, część przeszła na południową stronę rzeki. Pod

murami zamku zginęli ppor. Tadeusz Lis „Ukleja” i kpr. Franciszek Lachcik „Sawa” obaj z Bratkowic, pośmiertnie odznaczeni Krzyżami walecznych. Pięciu żołnierzy AK odniosło rany. Jeden z nich, N.N. „Roj”, został pod milicyjną strażą umieszczony w szpitalu, skąd 14 października uwolnił go ppor. **Wiktor Błażewski**. NKWD i MO straciły pod zamkiem po dwóch zabitych. Ranny został oficer śledczy WUBP, który właśnie prowadził nocne przesłuchanie oraz 12 milicjantów. Chodź akcja na zamek Lubomirskich skończyła się fiaskiem, kpt. Ciepliński uznał ją za ważne – ze względów psychologicznych – zdarczenie „w ostatnim czasie”.



Por. Wiktor Tadeusz Błażewski (Tolek) ps. „Orlik” i „Dańczak” urodził się 22 lipca 1923 roku w Niechobrze, jako syn kierownika tamtejszej szkoły Wiktora

Błażewskiego seniora i Bolesławy z Busiów, nauczycielki. W 1927 roku rodzina przeniosła się do Świlczy, gdzie jego ojciec otrzymał posadę kierownika szkoły powszechnej. Niedługo potem zmarła matka Wiktora, osierociwszy piątkę dzieci.

Tolek ukończył Szkołę Powszechną w Świlczy. W roku 1935 rozpoczął naukę w I Państwowym Gimnazjum i Li-

ceum im. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie. Po wybuchu II wojny światowej okupacyjne władze przeniosły rodzinę Błażewskich do Rudnej Wielkiej. Tam ojciec podjął obowiązki nauczyciela i kierownika szkoły. W tym też okresie Wiktor Błażewski włączył się w pracę konspiracyjną, wstępując w 1940 roku w szeregi Związku Walki Zbrojnej przekształconego później w Armię Krajową. W ZWZ-AK przyjął pseudo-nim „Orlik”. W Rudnej Wielkiej ukończył kurs podchorążych rezerwy piechoty. Zorganizował i dowodził oddziałami dywersyjnymi, które pozostawały w dyspozycji Inspektora AK kpt. Łukasza Cieplińskiego. Wziął udział w kilkunastu akcjach bojowych. Odważnie i z dużym poświęceniem walczył w operacji „Burza” w rejonie lasów bratkowickich. Po „Burzy” został awansowany na stopień podporucznika. Pełnił obowiązki zastępcy oficera dywersyjnego i oficera dywersji Inspektoratu AK Rzeszów. Uczestniczył w przygotowaniu i wykonaniu akcji pod Zamkiem Rzeszowskim w nocy z 7 na 8 października 1944 roku jako dowódca grupy uderzeniowej. Po rozwiązaniu Armii Krajowej został dowódcą bojówki dyspozycyjnej tzw. „Straży” w rzeszowskim inspektoracie organizacji „Niepodległość” („NIE”). Współorganizował niepodległościową siatkę wywiadowczą w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie. Tropiony przez funkcjonariuszy UB w Rzeszowie zginął podczas obławy UB i KBW w Rudnej Wielkiej w dniu 17 maja 1945 r. Miejsce jego spoczynku do dziś nie jest znane.

Poniżej przedstawiam relacje z akcji jak i część dokumentacji zgromadzonej przez Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie.

6.10.44. Tajne!!
Wyciąg z rozkazu bojowego Nr. 1/24

I. Zadanie: Opanować więzienie w m.p. R.IV/0

II. Cel:

a/ uwolnienie aresztowanych dowódców, żołnierzy A.K. oraz obywateli narodowości polskiej

b/przez uwolnienie podnieść na duchu upadające społeczeństwo

III. Dać dowód dalszego istnienia A.K. i wykonywania opieki nad społeczeństwem.



Wiktor Błażewski na stacji kolejowej w Rudnej Wielkiej. Fot. ze zbiorów p. Małgorzaty Paczkowskiej, udostępnione przez Towarzystwo Przyjaciół Świlczy

IV. Myśl przewodnia: Zadanie wykonać przez zaskoczenie, podstępem po cichu, użycie broni w ostateczności.

V. Ubezpieczenia: D-ca Roman, Z-ca Monk.

Ubezpieczenie zorganizowane zostanie w trzech zespołach.

Zespół Nr. 1. D-ca Ukleja, Z-ca Dorsz. Stan grupy 1+13.

Uzbrojenie: 3 rkm, 8 pm, 3 pistolety, 28 granatów, 5 gamonów, 6 latarek elektrycznych, 2 mundury W.P.

Zadanie: Zająć wyznaczone stanowiska skrycie i cicho, punktualnie na czas oznaczony, nie dopuścić do wywołania przedwczesnego alarmu i wszczęcia walki z patrolami milicji i woj. sow./podstawa powodzenia grupy uderzeniowej/.

Zamknąć wejście od strony zachodniej do W i z W na zewnątrz. Nie dopuścić załogi idącej z pomocą do W tak długo, aż grupa uderzeniowa nie wykona zadania /czas 1,5 godz. do 2,5 godz./.

Ubezpieczenie stanowi obronę obiektu, wycofanie ze stanowisk po wykonaniu zadania na rozkaz /2 długie gwizdy, 2 długie błyski latarką, rozkaz przez gońca/.

W wypadku kiedy wycofanie nastąpi pod ogniem, bezpośrednio po sygnale, zapozorować silny ogień, po czym wycofać się wyznaczonymi drogami organizując ubezpieczenie od strony północno-zachodniej. Rannych nie wolno zostawić. Zespół Nr 2. D-ca Kłos+6, uzbrojenie: 6 pm, 1 pistolet, 14 granatów, 3 latarki elektryczne.

Zadanie: Ogólnie jak zespół Nr.1.

Zamknąć dojście do W od strony północnej, zająć skrycie i cicho wyznaczone stanowiska w terenie, zabezpieczyć pracę grupy uderzeniowej przez zamknięcie zbiegu ulic, oraz dodatkowego, tylnego wyjścia od ul. Zamkowej – rejon kwater NKWD.

Zespół Nr.3. D-ca Topór+6. Uzbrojenie 1 rkm, 5pm, jeden pistolet, 3 latarki elektryczne, 14 granatów.

Zadanie: Zamknąć dojście do W od strony wschodniej oraz od strony północno-wschodniej, zająć skrycie i cicho wyznaczone stanowiska w terenie. Po wykonaniu zadania ubezpieczyć odmarsz z kierunku północno-wschodniego.

VI. Zamknięcie kierunku i wstrzymanie ruchu.

Zespołom ubezpieczającym nie wolno przez wczesne wstrzymanie i zamknięcie ruchu wywołać alarmu,/jedynie zespół Nr.1. ruch ten ma zamknąć o ile zostanie podejrany/.

Zamknięcie ruchu następuje w wyniku wywołania silnej walki wewnątrz „W” przez grupę uderzeniową i zauważenia, że ruch na zamkniętych kierunkach ma na celu przyjsię z pomocą załodze W/ strzały pojedyncze lub nawet większa ich wymiana nie stanowią podstawy do zamknięcia kierunków. Wszystkie osoby i drobne patrole z chwilą zamknięcia ruchu rozbrajać i konwojować na punkt wyznaczony/.

VII. M.p. Dcy ubezpieczenia przy zespole Nr.1. /strona południowa/ Z-cy przy zespole Nr.3.

VIII. Koncentracja grup powyższych przed akcją przeprowadzona zostanie zespołami oddzielnie. Odprawy zespołów przed odejściem na stanowiska dokonam oddzielnie. Na odprawie przekazać dokumenty osobiste zebrane zespołami w oddzielnych kopertach.

Znaki rozpoznawcze podane zostaną na odprawie.

„R”



Ciepliński Łukasz „Pług” „Antek”, „Apk”, „Ludwik” (ur. 26 XI 1913 Kwilcz, pow. Międzychód – zm. 1 III 1951 Warszawa), ppłk

Wojska Polskiego. Przygotowywał i kierował akcją odbicia więźniów z rzeszowskiego zamku w 1944. Od stycznia 1947 był prezesem IV Zarządu Głównego WiN – odtwarzał rozbitą aresztowaniami strukturę Zrzeszenia, utrzymując łączność z Delegaturą Zagraniczną WiN. 28 XI 1947 został aresztowany w Zabrze, przesłuchiwany najpierw w WUBP w Katowicach. Następnie, wraz z innymi członkami ZG WiN, przetrzymywany w pawilonie X i XI oddziału śledczego więzienia MBP na warszawskim Mokotowie. Do 9 XI 1950 był poddany okrutnemu śledztwu. 14 X 1950 WSR w Warszawie pod przewodnictwem płk. Aleksandra Wareckiego skazał go wraz z 6 członkami IV ZG WiN na karę śmierci. Wyrok wykonano 1 III 1951 w więzieniu na Mokotowie. 3 V 2007 prezydent Lech Kaczyński odznaczył go pośmiertnie Orderem Orła Białego.

Fragment z protokołu przesłuchania podejrzanego z dnia 11 maja 1948 r. Łukasza Cieplińskiego:

„Pyt.: Podajcie dokładnie wszystkie szczegóły dotyczące napadu na więzienie rzeszowskie?”

Z końcem 1944 r. został mi przedstawiony wniosek oficera dywersji org. A.K. na obwód rzeszowski „Sępa” nazwiskiem Gruba imienia nie znam, dotyczący uwolnienia aresztowanych członków organizacji A.K. znajdujących się w więzieniu w Rzeszowie. W okresie tym było aresztowanych około 200 członków or. A.K. Po przestudiowaniu wniosku zwróciłem się do komendanta podokręgu rzeszowskiego org. A.K. „Zwornego” o ostateczną decyzję w sprawie wykonania danego planu. „Zworny” akcję zaakceptował. W związku z tym wydałem „Sępowi” polecenie przygotowania akcji uwolnienia uwięzionych „akowców z więzienia rzeszowskiego. Przy opracowywaniu planu współpracował z „Sępem” strażnik – urzędnik więzienia rzeszowskiego noszący pseudonim „Grudzień”, prawdziwego nazwiska nie pamiętam. „Grudzień” dostarczył „Sępowi” plan sytuacyjny więzienia, stan uzbrojenia oraz rozmieszczenie załogi. W kilka dni przed terminem realizowania powyższego planu „Sęp” został przez Władze Bezpieczeństwa w Rzeszowie aresztowany i z tego powodu termin akcji został przesunięty. W miejsce „Sępa” na d-cę akcji wyznaczyłem oficera dywersji inspektoratu rzeszowskiego org. A.K. „Orlika” o nazwisku prawdopodobnie Błażewski imienia nie znam. Wobec stwierdzenia przeze mnie u „Orlika” pewnej niepewności, postanowiłem sam kierować całością powyższej akcji. Plan akcji przedstawiał się następująco: Udział w akcji wziąć miały oddziały dywersyjne obwodu rzeszowskiego i inspektoratu Rzeszów w sile około 50 ludzi uzbrojonych w dwa R.K.M-y, 10 pistoletów maszynowych, rewolwery i granaty. Oddział miał być podzielony na trzy grupy t. zn. na grupę uderzeniową, która była najważniejszą i najsilniejszą i która miała wykonać główne zadania to jest wejść do więzienia, wypuścić i wyprowadzić więźniów. Dwie pozostałe grupy miały ubezpieczyć i ewakuować więźniów na punkt rozdziału. Grupa pierwsza była pod bezpośrednim dowództwem „Orlika”. W myśl planu grupa uderzeniowa miała dostać się na teren więzienia od tyłu forsując mur więzienny przy pomocy posiadanych drabin. Do samego więzienia mieli dostać się przez tylnie wejście od podwórza, przy czym klucze do wejścia zostały „Orlikowi” dostarczone przez „Grudnia” w więzieniu grupa

miała podzielić się na trzy części, z których każda miała uwolnić więźniów na innym piętrze. Uwolnieni więźniowie wyprowadzani mieli być tą samą drogą skąd w dalszej kolejności mieli być kierowani przez dwie pozostałe grupy nad Wisłok, gdzie miał nastąpić rozdział ich i rozprowadzenie w teren na poszczególne placówki. W czasie przeprowadzenia akcji, która miała miejsce w [listopadzie] 1944 r. kiedy grupa uderzeniowa znajdowała się pod murem więziennym przy bramie frontowej więzienia, rozpoczęła się, z nieznanymi mi przyczyn, strzelanina, która z każdą chwilą wzmagala się i w wyniku której wydałem grupie uderzeniowej polecenie wycofania się spod murów więziennych. W czasie walki ze strażą więzienną po naszej stronie został zabity oficer broni inspektoratu rzeszowskiego org. A.K. „Ukleja” nazwiska jego nie znam, oraz raniono dwóch względnie trzech strzelców or. A.K., których tak nazwisk jak i pseudonimów nie znam. Widząc, że plan oswobodzenia więźniów, jest niemożliwy do wykonania rozkazałem oddziałom wycofać się nad Wisłok na prom gdzie po przejeździe na drugi brzeg rzeki nastąpiło rozwiązanie grupy i odmarsz poszczególnymi drużynami do swoich miejsc zamieszkania. Po nieudaniu się powyższej akcji więcej nowych planów uwolnienia więźniów z więzienia rzeszowskiego nie przeprowadziliśmy.

Na tym przesłuchanie przerwano. Protokół zgodny z moimi zeznaniami przed podpisaniem odczytałem. Przesłuchał: Krzyżanowski, por. Zeznał: Ciepłiński Łukasz
Źródło: Archiwum IPN w Warszawie

Relacja Władysława Dyni „Dorsz”, biorącego udział w akcji

Pod koniec września 1944 r. przyszedł do mnie „Lin” [Józef Majcher] i powie-

R170, 27.9.44	De OR	604	PN BU 6446
W ślad za wczorajszą adprawą polecam postawić w stan gotowości:			
1. Zespół Orlik i 7 w szeregu wypływa Orlik. Ubranie: 4 PM, 4 piast 15 gramatów, 3 latarki elektryczne, 2 nożyce do cięcia drutu.			
2. Zespół Świdra i 5 z plac 52. Ubranie: 3 PM, 1 piast, 8 gramatów, 4 latarki elektryczne			
3. Zespół Ukleja i 9 z plac 62. Ukleja zostanie powiadomiony bezpośrednio należy jednak powiadomić płaćcówkę, aby dos przyszedł mu z pomocą, a w każdym razie by mu się przeszkadzał. Ubranie: 3 rkm, 6 PM, 20 gramatów, 5 gasek, 4 latarki elektryczne.			
4. Zespół Józef i 9 z plac miejscowej. Ubranie: 6 PM, 3 piast, 20 gramatów i rkm, 3 latarki			
5. Zespół Żbik i 9 wystawia płać miejscową. Ubranie: 6 PM, 3 piast, 20 gramatów, 1 krypa, 3 latarki.			
Odprawy z 1., 2. przeprow dni bezpośrednio Sep z pozostałymi Rema wg ustalonego w dniu wczorajszym terminie.			
Reakcja szczególny strasza w dniu dzisiejszym Sep			
Różne:			
1. Przygotować plac 62 i 63 na przejęcie i czasowe zamieszkanie skończonych w ilości do 30. De wiadomości podać dopiero po wyruszeniu oddziałów			
2. Odprawa specjalna z Żbikiem. Grudniem. Sepem odbędzie się 29.9. u Żubycha o godz 17. Zabrać ze sobą wszystkie plany, zainteresowani przedstawiają statystykę społeczeństwa.			

Źródło: Archiwum IPN w Warszawie

dział, że 7 października mam z dwoma ludźmi wziąć udział w akcji na więzienie w Rzeszowie w celu odbicia kilku akowców aresztowanych przez UB. [...] Gdy zaczął mnie przekonywać, że jest to rozkaz dowództwa, że AK jeszcze istnieje i działa, że obowiązuje mnie przysięga – ostatecznie zdecydowałem się. Wyznaczyłem do tej akcji [...] Trzeciaka Franciszka ps. „Rój” i Hadysia Władysława ps. „Sen”. W wyznaczonym terminie udaliśmy się wszyscy trzej wieczorem pieszo do Rzeszowa, gdzie przy ulicy Goslara, gdzie obecnie jest apteka, czekał na nas łącznik z trzema pistoletami maszynowymi które odebraliśmy. Ponieważ były bardzo nawazelinowane, postanowiłem wstąpić do kolegi z wojska Pytlaka, który mieszkał przy ulicy Grunwaldzkiej, gdzie obecnie stoi budynek Spółdzielni Rzemiosł. Po wyczyszczeniu pistoletów udaliśmy się na miejsce, tj. w krzaki nad Wisłokiem, naprzeciw więzienia, gdzie była zbiórka wszystkich oddziałów. Podczas przydzielania zadań dowiedziałem się, że to nie ja, lecz „Lin” miał się zgłosić z dwoma ludźmi do tej akcji. Kto dowodził całością, wtedy nie wiedziałem. Dziś wiem, że akcją dowodził kpt. [Łukasz] Ciepłiński ps. „Pług”.

W czasie przygotowania akcji i rozdzielania zadań na bezchmurne niebo wszedł księżyc, była to bowiem pełnia księżyca, było jasno jak w dzień i w taką noc organizowanie akcji było wielkim ryzykiem, nie można było liczyć na zaskoczenie. Ja ze swoją grupą, tj. 1+4, uzbrojoną w karabin maszynowy „Bergman”, 2 pistolety maszynowe i pistolet „Colt”, otrzymałem zadanie: zająć stanowisko w rowie koło głównej bramy więziennej od ul. Hetmańskiej, obecnie Obrońców Stalingradu, z zadaniem niedopuszczenia odsieczy z miasta, zaś [ppor.] Lis Tadeusz „Ukleja” ze swoją grupą podobnie uzbrojoną, zajął stanowisko w rowie po drugiej stronie bramy, naprzeciw budynku, w którym kwatrowała milicja i UB – zadanie to samo. Zasadnicza grupa miała po przecięciu drutów na murze od ul. Pod Kasztanami wejść do więzienia po drabinach. Po do-czołganiu się bliżej pod mur więzienia, czekając na godz. 24,

stwierdziłmy z „Ukleją”, że co jakiś czas wychodzi z bramy patrol i obchodzi wkoło więzienie. Po przejściu patrolu najpierw „Ukleja”, a potem ja ze swoimi grupami zajęliśmy stanowiska. Gdy zajmowałem stanowisko, było jasno jak w dzień. Za jakiś czas wyszedł następny patrol i gdy przechodził ponad naszymi głowami, jeden żołnierz z patrolu stanął pod drzewem naprzeciw mnie, oddając mocz prawie na moją głowę. W tym czasie zauważył leżącego za mną pod murem człowieka z mojej grupy, ubranego w płaszcz z folii, który błyszczał w świetle księżyca i krzyknął: „Panie poruczniku, ktoś tu jest”. Na to zawołanie porucznik z jednym żołnierzem zawrócili, zdejmując automaty z ramion. Co ja miałem wtedy zrobić? Na wycofanie się nie było czasu, a wyskoczenie z rowu i rozpoczęcie walki z patrolem, który stał nad naszymi głowami z bronią w nas skierowaną – ani tyle, krzyknąłem więc „ognia”, strzelając równocześnie w górę z „Colta”. Celowniczy również zaczął strzelać z karabinu maszynowego. Patrol bez strzału zwiął do miasta. Prawie natychmiast rozpoczęło się strzelanie z okien budynku UB w naszym kierunku i kierunku grupy „Uklei”, gdzie mieli bliżej. W czasie strzelaniny „Ukleja”, został trafiony śmiertelnie w głowę, również jeden młody chłopak z Bratkowic – Franciszek Lachcik – zginął na miejscu, zaś „Rój” [Franciszek Trzeciak] i „Sen” [Władysław Hadyś], którzy byli w grupie „Uklei” wycofali się w kierunku miasta, strzelając po oknach budynku UB. Ja ze swoją grupą, ostrzeliwując się, wycofałem się nad Wisłok, gdzie napotkałem inne grupy. W czasie wycofywania się przy świetle księżyca w pełni byliśmy dobrze widoczni, strzelano do nas jak do kaczek, pociśki świstały koło głowy, lecz jakoś nikt nie został trafiony. W grupie zasadniczej spotkałem Kazka Gąsiora [„Zamora”] z Rudnej Wielkiej, Sobka Waltosia [„Krab”] z Pogwizdowa Nowego, był również „Sen”, udaliśmy się więc razem, obchodząc miasto od strony Zwięzycy, w kierunku północnym. Na polach pod Satroniową napotkaliśmy wartownika sowieckiego, który pilnował beczek z benzyną, ominęliśmy go i poszliśmy dalej. Pod Przybyszówką broń, którą miałem ja i „Sen” przejął Sobek Waltoś, który z Gąsiorem i innymi poszedł dalej na północ, zaś ja i „Sen”, przesiadaliśmy do rana na cmentarzu w Przybyszówce, a rano udaliśmy się do Rzeszowa, gdzie przy ul. Kordeckiego mieszkała znajoma



<https://rzeszow.ipn.gov.pl/pl8/aktualnosci/187206,Zabytkowy-zamek-Lubomirskich-dostepny-dla-turystow-bezplatne-w-wakacyjne-weekend.html>

„Sna”. Po zjedzeniu śniadania wypoczynku około południa powróciłem do domu.

W tym czasie kwaterował u nas w domu st. Lejtnant NKWD, który mnie od dawna obserwował, a tej nocy gdy w Rzeszowie była strzelanina, przyszedł do naszej izby i wołał: „Władysław, w Rzeszowie strzelają”, a żona odpowiedziała mu, że wyjechałem do brata. Na pewno podejrzewał, że ja brałem udział w tej strzelaninie [...]”.

Meldunek Łukasza Cieplińskiego po akcji:

9.10.44

Do „X”

Melduję, że w nocy z dnia 7 na 8.X.44. Przeprowadzona została planowana akcja – bez rezultatu. Przedstawiam krótkie sprawozdanie:

1/o godz. 20 poszczeg. grupy zajęły swoje stanowiska wyczekiwania a o godz. 21 dcy zameldowali swoją gotowość. Brakowało:

a/ jeden zespół z grupy uderzeniowej 1+5,

b/ w innym zespole jeden w drodze domarszu został aresztowany,

c/ paru ludzi z grupy ubezpieczeniowej. Bez wymienionych zdecydowałem rozpoczęcie akcji wdg planu. Braki te nie miały specjalnego znaczenia na wynik akcji:

O godz. 22.30 grupa uderzeniowa zajęła stanowiska.

O godz. 23 wyruszyła grupa uderzeniowa.

Wszystkie powyższe czynności zostały wykonane wdg ustalonego planu.

Akcja rozpoczęła się pomyślnie.

2/ Walka: O godz. 22.30 ubezpieczenie wschodnie zostało wykryte przez żołnierzy sowieckich. Nastąpiła krótka wymiana zdań, po czym padły strzały, w rezul-

tacie których jeden z żołnierzy sowieckich został prawdopodobnie zabity. Ubezpieczenie zmieniło miejsce. Zabitego Sowietę zabrało auto i po pewnym poszukiwaniu w okolicznych krzakach – zapanował spokój.

b/ O godz. 24. ubezpieczenie zachodnie rozpoczęło silną walkę z patrolami sowieckimi i milicją. Walka powyższa zaalarmowała

więzienie, wskutek czego strażnicy więzienni zaczęli strzelać.

c/ Grupa uderzeniowa była gotowa w tym momencie. Drabina przystawiona. Druty na murze poprzecinane. Liny przywiązane.

Wobec zaistniałej sytuacji zaistniały 2 możliwości:

– rozpocząć akcję na zaalarmowane więzienie,

– przerwać dalszą akcję.

Zdecydowałem przerwanie akcji. Poszczególne grupy zostały wycofane na umówione miejsce.

3/ Straty:

a/ własne: rannych, obaj zostali zabrani na przygotowane w tym kierunku meliny. Na miejscu akcji był osobiście „Kraak”.

b/ npla: wdg otrzymanych na razie danych 1 Sowiec zastrzelony + około 10 rannych. Wiadomości odnośnie strat nie są ścisłe, zarówno odnośnie stanu własnego, jak i npla. Ustalone zostaną w terminie natychmiast po stwierdzeniu.

4/ Wycofanie: Przeprowadzone zostało wdg planu, prawdopodobnie bez przeszkód. Nie mam jeszcze jednak meldunków.

5/ Ocena ogólna: Działanie na powyższe więzienie należało do zadań bardzo trudnych, ze względu na jego obronność, oraz na nasiloną ilość patroli zewnętrznych. Działanie to miało jednak dużą szansę powodzenia.

Pierwsza faza:

– ciche podejście,

– zajęcie stanowisk,

– zrobienie otworu do skoku,

wszystko to wykonane zostało bardzo sprawnie, akcja rokowała powodzenie.

Przedwczesna i wbrew rozkazowi rozpoczęta walka przez ubezpieczenie zachodnie uniemożliwiła wykonanie za-

dania przez grupę uderzeniową. Mogłem ostatecznie zdecydować branie więzienia szturmem. Działanie to jednak uważałem za zbyt ryzykowne i nie rokujące powodzenia. Tym bardziej, że działanie wewnątrz musiało trwać do 2 godzin, a tym samym grupa uderzeniowa mogłaby zostać odcięta. Powód rozpoczęcia akcji wyjaśnię po nawiązaniu kontaktu z dcą ubezpieczenia.

Ogólnie: Akcja przygotowana i rozplanowana z wszelkimi szczegółami i wielkim wysiłkiem działu informacyjnego oraz poszczególnych dców – nie dała ostatecznego rezultatu. Nie to jednak jest ważne. Najważniejsze dla mnie jest to, że w tej chwili w więzieniu siedzi 250 ludzi, w tym gros moich najlepszych oficerów i podoficerów. Na pewien czas nowe przedsięwzięcie nie będzie możliwe.

Po uspokojeniu się i wyjaśnieniu sytuacji przystąpię do dalszej realizacji powyższego zadania. O gotowości uprzednio zamelduję.

Bibliografia:

- Akcja na więzienie na zamku w Rzeszowie [W. Dynia, Wspomnienia z minionych lat, 1989, maszynopis].
- Robert Borkowski, Głogów Małopolski w czasie II wojny światowej, Rzeszów 2016.
- Grzegorz Ostasz, Podziemna Armia Podokręgu AK Rzeszów, Rzeszów 2010.
- Józef Niedziela, Franciszek Sagan, ZWZ-AK Inspektorat Rejonowy Rzeszów, Rzeszów 2005.
- Bogusław Orchowski, Wiktor Błazewski „Orlik”. 76 rocznica śmierci bohatera [w] Rudnian, nr 8, czerwiec 2021r., str. 3-4.
- Archiwum IPN w Warszawie, Ciepliński Łukasz i inni, podejrzani o przynależność do oddziału WiN działającego na terenie Śląska [w] Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie 1946-1955.
- IPN w Warszawie, Akta kontrolno-śledcze w związku z przynależnością do ZWZ, AK i WiN, przeciwko: Łukasz Ciepliński, imię ojca Franciszek, ur. 26-11-1908/1913 r. i innym. Oskarżony z art. 1 Dekretu o Ochronie Państwa z 30-10-1944 r. Wyrokiem WSR w Warszawie z dn. 14-10-1950 r. skazany na karę śmierci.

Ponadto:

- oficjalna strona internetowa Urzędu Miasta Rzeszowa,
- <https://rzeszow.ipn.gov.pl>,
- <https://tajnahistoriarzeszowa.wordpress.com>.



Oprac.
Agnieszka
Szostak

GMINNY DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ

14 października obchodzimy święto nauczycieli, wychowawców, pedagogów oraz wszystkich, którzy są związani z oświatą. Dzień Komisji Edukacji Narodowej upamiętnia ważne wydarzenie w polskiej historii, a jego korzenie sięgają roku 1773, kiedy to w niezwykle trudnych warunkach, w jakich znalazła się nasza ojczyzna, powstała pierwsza w Europie państwową centralną władza oświatowa. Zadaniem KEN było reformowanie i unowocześnianie szkolnictwa w Polsce oraz podnoszenie jego poziomu.

Tym krótkim historycznym wstępem dotyczącym powstania Komisji Edukacji Narodowej Dyrektor Szkoły Podstawowej im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej, Pani Małgorzata Mazepa, rozpoczęła tegoroczną uroczystość Gminnego Dnia Edukacji Narodowej. Organizatorem święta w dniu 15 października 2024 r. był samorząd Gminy Świlcza z Panem wójtem Dawidem Homą na czele, zaś gospodarzami spotkania była społeczność Szkoły Podstawowej w Rudnej Wielkiej.

Swoją obecnością na uroczystych obchodach zaszczylicili nas przedstawiciele władz:

- Dawid Homa – wójt Gminy Świlcza,
- Dominik Błaszczuk – dyrektor Biura Poselskiego Adama Dziedzica, posła na Sejm RP,
- ksiądz dr Wacław Sopol – proboszcz parafii pw. Św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rudnej Wielkiej,
- ksiądz Piotr Potyrała – dyrektor Caritas Diecezji Rzeszowskiej,
- ksiądz Ryszard Tokarz – Dekanalny Duszpasterz Nauczycieli,
- Marcin Fijołek – radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego,
- Tomasz Wojton – Przewodniczący Rady Powiatu,
- radni Powiatowi: Iwona Janowska i Tadeusz Pachorek,
- radni Rady Gminy Świlcza: przewodnicząca Rady Gminy Świlcza Joanna Wdowik-Mika oraz radni Katarzyna Wdowik, Marcin Żańczak, Łukasz Litwa, January Półtorak, Damian Trala i Marcin Czech.
- zastępca wójta Gminy Świlcza – Seweryn Kornak,

- skarbnik Gminy Świlcza – Natalia Gawron,
- dyrektor Centrum Usług Wspólnych Gminy Świlcza – Pani Eliza Oleszak,
- Pan Adam Majka – dyrektor Gminnego Centrum Kultury Sportu i Rekreacji Gminy Świlcza z siedzibą w Trzcianiu,
- Pan Zbigniew Lis – redaktor czasopisma Trzcionka i kustosz Regionalnego Domu Tradycji Ludowych w Trzcianiu,
- Pani Małgorzata Kłos – Prezes Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego okręgu Świlcza,
- Pan Dariusz Zięba – wiceprzewodniczący Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność w Rzeszowie.

W spotkaniu wzięli udział także dyrektorzy i wicedyrektorzy placówek oświaty oraz dyrektorzy jednostek organizacyjnych Gminy Świlcza. Rudną Wielką reprezentowały przedstawicielki Koła Gospodyń Wiejskich – Pani Helena Batóg i Barbara Salach, a także Zdzisław Sagan – przedstawiciel Stowarzyszenia „Wspólnie dla Rudnej Wielkiej” oraz Rafał Wójcik – Komendant Ochotniczej Straży Pożarnej w Rudnej Wielkiej. Na widowni nie zabrakło Rodziców uczniów Szkoły Podstawowej im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej z Panią Agnieszką Kucharską na czele.

Pani dyrektor Małgorzata Mazepa szczególnie gorąco powitała licznie przybyłych emerytowanych nauczycieli oraz pracowników administracji i obsługi placówek oświatowych, którzy swą pasją i oddaniem przez długie lata przyczyniali się do kształtowania wielu pokoleń młodych mieszkańców naszej Gminy.

Święto edukacji stało się wspaniałą okazją do podziękowań, które skierowane zostały do nauczycieli, za odpowiedzialną pracę dydaktyczną i wychowawczą, jak również do pracowników administracyjnych gminnych szkół, którzy tworzą i zabezpieczają właściwe warunki pracy i nauki. W tym jakże pięknym dniu wyrazy wdzięczności popłynęły także do instytucji i organizacji

współpracujących z placówkami oświatowymi za wsparcie podczas realizacji wielu projektów i programów.

Wójt Gminy Świlcza Pan Dawid Homa, składając serdeczne życzenia pracownikom oświaty, zwrócił uwagę na ważną rolę nauczyciela, który staje się dla młodego człowieka przewodnikiem wykraczającym poza lekcje i podręczniki szkolne. Pan wójt podkreślił także znaczenie wkładu w proces edukacji niesionego przez pracowników niepedagogicznych oraz pracowników samorządu, którzy swoimi działaniami nieustannie budują przestrzeń dla kształtowania pokoleń świadomych obywateli w pełnym wyzwań współczesnym świecie. Pan Wójt gorąco podziękował emerytowanym pracownikom za ich trud i poświęcenie na rzecz wychowania i kształcenia pokoleń mieszkańców naszej Gminy.

Pan Dominik Błaszczuk, dyrektor Biura Poselskiego posła na Sejm RP, przekazał list intencyjny posła Adama Dziedzica zawierający życzenia dla wszystkich, którzy swą pracą i zaangażowaniem wpływają na kształtowanie postaw pełnych wartości, niezbędnych dla budowania nowoczesnego i silnego państwa. Ksiądz Piotr Potyrała, dyrektor Caritas Diecezji Rzeszowskiej, złożył podziękowania zebranych na uroczystości nauczycielom, uczniom, rodzicom i pracownikom samorządowym za ogromną pomoc niesioną na rzecz potrzebujących, w sytuacjach kryzysowych oraz wszędzie tam, gdzie wpisują się zadania Caritas, wynikające z wrażliwości na los drugiego człowieka.

Każdy, kto pracuje w szkole, wie z pewnością, ile pracy i cierpliwości potrzeba, by uformować człowieka mądrego, myślącego i odpowiedzialnego nie tylko za siebie, ale także za innych. Składając życzenia wszystkim pedagogom radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego, Pan Marcin Fijołek, nawiązał do mocno zakorzenionej w dziejach ludzkości roli nauczyciela oraz podkreślił odpowiedzialność spoczywającą na barkach nauczycieli, którzy muszą sprostać wyzwaniom wynikającym z codziennej obecności w życiu ucznia. Edukacja to fundament, a dzieci i młodzież ocze-



kują od swoich wychowawców, aby byli przewodnikami pełnymi wewnętrznego bogactwa, którym będą chcieli się dzielić – tak swoje życzenia zakończyła Pani Małgorzata Kłos, Prezes Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego okręgu Świlcza, a wystąpienie zakończyła cytując Janusza Korczaka, który powinności pedagoga wyraził słowami: „Jestem nie po to, aby mnie kochali i podziwiali, ale po to, abym ja działał i kochał. Nie obowiązkiem otoczenia pomagać mnie, ale ja mam obowiązek troszczenia się o świat, o człowieka”.

Dzień Edukacji Narodowej to dzień, w którym uhonorowane zostały osoby wyróżniające się w pracy dydaktycznej i wychowawczej w placówkach oświatowych. W tym roku nagrodę wójta Gminy Świlcza otrzymali:

- Małgorzata Mazepa – dyrektor Szkoły Podstawowej im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej,
- Joanna Różańska – dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 1 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Bratkowicach,
- Agnieszka Małozieć – dyrektor Zespołu Szkół w Trzcianie.
- Urszula Demitraszek – Szkoły Podstawowej Nr 1 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Bratkowicach,
- Iwona Mikosz – nauczyciel z Zespołu Szkół w Trzcianie,
- Anna Trawka – nauczyciel z Publicznego Przedszkola im. Jana Pawła II w Bratkowicach.

W trakcie uroczystości wójt Gminy Pan Dawid Homa odznaczył trzy placówki, przekazując na cele statutowe bony edukacyjne:

- dla Szkoły Podstawowej im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej został przyznany bon o wartości 12 tysięcy złotych,
- Szkoła Podstawowa Nr 1 im. Marii Konopnickiej w Mrowli otrzymała bon o wartości 9 tysięcy złotych,
- Publiczne Przedszkole im. Jana Pawła II w Bratkowicach otrzymało bon w wysokości 9 tysięcy złotych.

Pani Dyrektor Małgorzata Mazepa wyróżniła Nagrodą Nauczyciela pracowników Szkoły Podstawowej im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej: Bernadetę Ożóg, Monikę Stykę, Joannę Wiśniewską, Barbarę Kalandyk. Pracownicy administracji i obsługi, którzy przyjęli szczególne podziękowania i gratulacje od Pani Dyrektor to Panie: Agnieszka Lis, Elżbieta Dworak, Mał-



gorzata Sieradzka oraz Pan Leszek Kłeczek.

Wyrazy wdzięczności dla wszystkich wychowawców, nauczycieli i pracowników popłynęły ze sceny Domu Parafialnego św. Jana Pawła II. Uczniowie Szkoły w Rudnej Wielkiej wystąpili z programem artystycznym pod tytułem „Witajcie w naszej bajce”. Młodzi wychowankowie zaprezentowali publiczności swoje pasje i uzdolnienia, a tym samym dali wspaniały popis umiejętności tanecznych, wokalnych i recytatorskich. Punktem kulminacyjnym występów stał się specjalny pokaz mody nauczycielskiej, a w prezentowanych przez dzieci kreacjach goście obecni na uroczystości bez trudu odnaleźli obrazy, z którymi stykali się w swojej szkolnej rzeczywistości. Za przygotowanie uczniów do występów odpowiadali nauczyciele: Agata Micał, Marta Urban, Natalia Sobolewska, Barbara Kalandyk i Filip Nowicki.

Po części oficjalnej uczestnicy święta dzielili się swoimi refleksjami na temat systemu edukacji przy wspólnym stole.

Następnie zaproszono wszystkich zebranych do sali gimnastycznej na „Belferiadę”. W tym roku odbył się mecz piłki siatkowej, w którym naprzeciwko siebie stanęli nauczyciele oraz pracownicy samorządowi. Po zaciętej walce wygrała drużyna nauczycieli. Zwycięski puchar przekazany został organizatorom turnieju i pozostanie w Szkole w Rudnej Wielkiej do następnych rozgrywek. Wszyscy zawodnicy zadbali o podtrzymanie ducha zdrowej oraz sportowej rywalizacji.

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej nauczyciele i pracownicy oświaty przyjęły wiele życzeń nieustającej satysfakcji z pracy i siły do pokonywania codziennego trudu. Warto zatem uczcić ten dzień przede wszystkim poprzez docenienie pracy nauczycieli, a także biorąc udział w dyskusjach na temat przyszłości oświaty po to, aby wykształcenie społeczeństwa gotowego stawić czoła wyzwaniom stale zmieniającego się świata stało się wspólną sprawą.

Składamy serdeczne podziękowania organizatorom święta za gościnność i ogromny wysiłek podczas przygotowania i przeprowadzenia uroczystości, a przybyłym gościom dziękujemy za liczne uczestnictwo oraz tworzenie wspaniałej atmosfery w czasie Gminnego Dnia Edukacji Narodowej.



Oprac.
Małgorzata Mazepa

SZYMON SZYDEŁKO NAJZDOLNIEJSZYM UCZNIEM POWIATU RZESZOWSKIEGO

Corocznie, z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego, jednemu uczniowi z każdego powiatu województwa podkarpackiego przyznawana jest Nagroda Podkarpackiego Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych „Najzdolniejsza Młodzież Podkarpacia”. Kandydatami do nagrody są najzdolniejsi uczniowie szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych, którzy w ostatnim roku szkolnym wykazali się szczególnymi osiągnięciami. W tym roku wyróżnienie to spotkało 26 najlepszych uczniów na Podkarpaciu, a za najzdolniejszego ucznia powiatu rzeszowskiego uznano ucznia kl. 8a Szkoły Podstawowej im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej – Szymona Szydełko. Nagroda została mu wręczona podczas uroczystych obchodów Dnia Samorządu Terytorialnego 7 czerwca br.

Sukcesy Szymona zostały uhonorowane również 12 czerwca br. w WSPiA w Rzeszowie podczas podsumowania tegorocznej edycji konkursów przedmiotowych organizowanych przez Podkarpackiego Kuratora Oświaty. Tego dnia, podczas gali Szymon odebrał z rąk Wojewody Podkarpackiego, Teresy Kubas-Hul oraz Podkarpackiego Kuratora Oświaty w Rzeszowie, Doroty Nowak-Maluchnik wyróżnienia:

- Dyplom wielokrotnego laureata w konkursach przedmiotowych „Wybitny Laureat” za uzyskanie tytułów laureata z matematyki i fizyki.
- Statuetkę Złoty Laur za uzyskanie I miejsca w Konkursie z Fizyki dla uczniów szkół podstawowych.
- Statuetkę Brązowy Laur za uzyskanie III miejsca w Konkursie z Matematyki dla uczniów szkół podstawowych.

Szymon Szydełko to tegoroczny absolwent Szkoły Podstawowej w Rudnej Wielkiej. Najważniejsze sukcesy Szymona w roku szkolnym 2023/ 2024 to:

- Laureat Przedmiotowego Konkursu z Fizyki organizowanego przez Pod-



Szymon Szydełko z laurami.

- karpackiego Kuratora Oświaty – I m-ce w województwie,
 - Laureat Przedmiotowego Konkursu z Matematyki organizowanego przez Podkarpackiego Kuratora Oświaty – III m-ce w województwie,
 - Laureat Ogólnopolskiego Konkursu Fizycznego LWIĄTKO 2024 – VIII m-ce w kraju,
 - Laureat Ogólnopolskiego Konkursu InstaLogik – III m-ce w kraju.
- Szymonowi gorąco gratulujemy sukcesów i życzymy kolejnych spektakularnych osiągnięć.



Teresa Kubas-Hul, Dorota Nowak-Maluchnik i Szymon Szydełko podczas uroczystej gali podsumowującej konkursy przedmiotowe.

Kwesta na renowację pomnika Dąbskich

Szanowni Państwo,

1 listopada 2024 r. Stowarzyszenie Wspólnie dla Rudnej Wielkiej wraz z uczniami VII klasy Szkoły Podstawowej im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej, przeprowadziło na cmentarzu parafialnym w Rudnej Wielkiej kwestę, której celem było zebranie funduszy na zaopiekowanie się i renowację pomnika rodziny Dąbskich znajdującego się na tut. cmentarzu. Dzięki Państwa hojności udało się zebrać kwotę 3741 zł, która w całości zostanie przeznaczona na ten cel.

Serdecznie dziękujemy wszystkim darczyńcom za wrażliwość, życzliwość i otwarte serca. Słowa wdzięczności kierujemy również do proboszcza naszej parafii ks. dr. Wacława Sopła, który po raz kolejny okazał nam wsparcie.



Nasi wolontariusze, zaangażowani w akcję to uczniowie SP klasy VII:
Natalia Daleka, Anna Brózda, Nina Czyż, Oliwia Bulas, Izabela Mazur, Liwia Pisarek, Patryk Pałycia



oraz członkowie Stowarzyszenia Wspólnie dla Rudnej Wielkiej: Grzegorz Kubicz, Tomasz Salach, Adam Winiarski, Agata Mytych, Wojciech Węgrzynowicz, Andrzej Gałek, Olga Rusin-Przywara

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY!

CZŁONKOWIE RODZINY DĄBSKICH SPOCZYWAJĄCY W GROBOWCU NA CMENTARZU W RUDNEJ WIELKIEJ

Józef Brykczyński – ur. 9 lipca 1938 r., zm. 2 października 1975 r., syn Marii z Dąbskich Marcinowej Brykczyńskiej ze Skołyszyna.



Izydora Dąbska – ur. 3 stycznia 1904 r. we Lwowie, zm. 18 czerwca 1983 w Krakowie, najmłodsza córka Stanisława Dąbskiego – filozof logik i epistemolog, tłumaczka. Współtworzyła przedwojenną Twardowskiego szkołę lwowską, a po wojnie jej kontynuację warszawską; w Krakowie, gdzie została powołana w 1957 roku na katedrę historii filozofii, współpracowała z Romanem Ingardenem. W 1969 roku, jako pierwsza kobieta w historii, została powołana w skład Międzynarodowego Towarzystwa Filozoficznego.



Izabela Dąbska – ur. 8 września 1927 w Rudnej

Wielkiej, zm. 29 sierpnia 1984, córka Zofii i Stefana, wnuczka Stanisława Dąbskiego, hydrobotanik, działaczka ochrony przyrody, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, patronka konkursu ekologicznego w szkole w Rudnej Wielkiej.



Aleksandra Dąbska (ps. Rudecka) – ur. 1902, zm. 1988, córka Stanisława Dąbskiego, pielęgniarka, żołnierz AK, otrzymała tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.



Stanisław Dąbski h. Godziemba (ur. 28 grudnia 1865 w Rudnej Wielkiej, zm. 29 marca 1941 tamże) – prawnik, polityk konserwatywny i sanacyjny, poseł na Sejm Krajowy Galicji i do austriackiej Rady Państwa, członek Wydziału Krajowego Galicji, senator II Rzeczypospolitej, Prezes Rady Naczelnej Polskich Organizacji Zie-

miańskich w Warszawie, odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Franciszka Józefa, patron Szkoły Podstawowej w Rudnej Wielkiej.



Antonina z Zaleskich Dąbska – herbu Dołęga urodzona 10 września 1872 w Jaryczowie, córka Filipa (1836-1911), ministra w rządzie austriackim, namiestnika Galicji, żona Stanisława Dąbskiego. Antonina w młodości malowała i rzeźbiła. Kształciła się w szkole artystycznej w Zakopanem, zm. 10 czerwca 1937.



Antonina z mężem Stanisławem.

Osoby upamiętnione tablicami na grobowcu:

Stefan Dąbski – ur. 30 czerwca 1893, oficer Woj-



ska Polskiego, powstaniec wielkopolski, oficer 15 pułku ułanów, uczestnik wojny 1920 roku, samorządowiec i członek rolniczych organizacji ziemiańsko-gospodarczych, Prezes Rady Oddziału Powiatowego Ochotniczej Straży Pożarnej w Rzeszowie, zm. 1961, pochowany w Poznaniu.

Zofia z Dąbskich Dąbska – ur. 1900, zm. 1989, córka Stanisława Dąbskiego, żona Stefana Dąbskiego, spoczywa w Poznaniu.



Maria Dąbska – ur. 4 grudnia 1925, zm. 2005 – córka Zofii i Stefana Dąbskiego, wnuczka Stanisława Dąbskiego, wybitna polska neurolog i neuropatolog, tworzyła w Polsce neuropatologię dziecięcą, pochowana w Laszkach pod Warszawą.



Maria z młodszą siostrą Elą.

Kronika szkoły w Rudnej Wielkiej (cz. XV)

Rok szkolny 1945/1946

W tym roku szkoła otrzymała trzeci etat nauczycielski i z dniem 4.9.45 objęła obowiązki nauczycielki Ob. Zaklika Maria, która przybyła do tej wsi ze Lwowa wraz z rodziną i zamieszkała w mieszkaniu służbowym męża w budynku kolejowym.

Szkoła powiększyła swój stopień organizacyjny, stając się szkołą siedmioklasową o trzech nauczycielach.

Nauka odbywała się w trzech izbach lekcyjnych, które uruchomiono przez przedzielenie izby w budynku szkolnym na dwie części a trzecią zajęto w pofolwarczym budynku sąsiadującym ze szkołą.

Planowano przeniesienie szkoły do budynku dworskiego – pałacu. W międzyczasie jednak budynek został zajęty przez oddziały radzieckie, a po opuszczeniu go przez wojsko, nie został przez kompetentne organa przejęty lub zabezpieczony i uległ kompletnemu ograbieniu i zdemolowaniu. Pozostały tylko nagie, obdarte ściany, świecące pustymi oczodołami powyrywanych z futrynami drzwi i okien, dając smutne świadectwo prawdzie. A szkoła dotąd „gniecie się” w trzech izdebkach, z których żadna nie odpowiada wymogom potrzeb.

Z dniem 28.II. 1946 naucz. Biernacki Jarosław został zwolniony na własną prośbę ze stanowiska nauczyciela i przeszedł do innego zawodu. Na jego miejsce, z dniem 9.III.1946 został zatrudniony w charakterze nauczyciela kontraktowego Ob. Tiedura Jan, który dojeżdżał lub dochodził ze Świlczy. Był to nauczyciel niemający ani kwalifikacji zawodowych ani żadnego wykształcenia. Pełnił obowiązki naucz. do końca roku szkolnego.

Rok szkolny 1946/1947

Rok szkolny zaczął się znów zmianami personalnymi. Na miejsce Ob. Tiedury została zatrudniona jako nauczycielka Ob. Grzesik Jadwiga, repatriantka ze Lwowa.

Nauka zaczęła się normalnie i odbywała się w trzech izbach lekcyjnych. Ze

względu na szczupłość pomieszczeń klasy od II do V uczyły się oddzielnie zamiast łącznie w kompletach, jak przewidywał plan organizacyjny szkoły o trzech nauczycielach. Jedynie klasy VI-VI ze względu na mały stan uczyły się w komplecie.

Praca w szkole zaczęła się już z wolna ustalać po chaosie jakie wytworzyły lata okupacji niemieckiej. Szkoła mogła już zaopatrzyć się częściowo w podręczniki szkolne, zwłaszcza dla klas niższych jak również w najkonieczniejsze pomoce naukowe.

Zima tego roku była ostra i obfitująca w opady śnieżne. Ogromne zawieje i zasy śnieżne niejednokrotnie były przyczyną przerw w nauce, ponieważ młodzież nie mogła dojść do szkoły.

Szkoła urządzała różne aktualne uroczystości a także imprezy dochodowe przeznaczone na stworzenie biblioteki szkolnej.

Zakończenie roku szkolnego odbyło się uroczystie z udziałem rodziców i zaproszonych gości. Młodzież wystąpiła z reprodukcjami, które wzbudziły uznanie rodziców oraz zaproszonych gości.

Rok szkolny 1947/48

Pod koniec wakacji Kadyjewski Roman, pełniący obowiązki kierownika szkoły, został na własną prośbę zwolniony i przeniósł się na Ziemię Odzyskane. Z dniem 1 września objął te obowiązki naucz. Pączek Mieczysław.

Rok szkolny rozpoczął się 3 września nabożeństwem.

Dnia 20 września założono szkolne koło P.C.K. którego opiekunką została zaucz. Zaklika Maria. Młodzież b. chętnie zapisywała się na członków.

Normalna praca szkolna zaczęła się z końcem listopada, ponieważ w pierwszych miesiącach nauczycielki – Zaklika Maria i Grzesik Jadwiga były kolejno na trzytygodniowym urlopie zdrowotnym w Krynicy. Po powrocie pracę zorganizowano w ten sposób, że klasy II i IV (prowadzone oddzielnie) objęła Nucz. Grzesik Jadwiga, klasy II i V (prowadzone oddzielnie) objęła naucz. Za-

klika Maria, klasy VI i VII (komplet) objął naucz. Pączek Mieczysław. Naukę religii objął ks. proboszcz Olejarka Antonii. Klasy I nie zorganizowano ze względu na brak dziatwy z rocznika 1940.

W listopadzie przeprowadzono remont dachu budynku szkolnego, wymieniając przegniłe krokwie i końce płatwi od strony zachodniej. Naprawa zajęła 18 roboczo-dni. Koszta naprawy poniósł Zarząd Gminy.

W dniu 6 grudnia zorganizowano w szkole św. Mikołaja. Podczas nauki św. Mikołaj obchodził klasy i rozdawał podarunki. Wszystkie dzieci otrzymały podarunki w postaci zeszytów i ołówków, a biedne dzieci otrzymały podręczniki. Wydatki pokryto z budżetu szk. – na książki dla biednych dzieci. Staraniem Szk. Koła P.C.K. najbiedniejsze dzieci otrzymały rękawiczki i pończochy, częściowo wykonane przez młodzież starszych klas a częściowo zakupione ze składek Koła.

Szkolne Koło P.C.K. działa i pracuje, m.in. zorganizowało kursy higieniczne i sanitarne dla członków. Kursy te prowadzi w każdą niedzielę po nabożeństwie uczennica gimnazjum rzeszowskiego Kowalska Danuta, wkładając w tą pracę dużo zapału i poświęcenia. Tegoroczna zima była nadzwyczaj łagodna. Temperatura zaledwie przez kilka dni przekraczała -10°C , a przeważnie wahała się między 0° a -5°C . Śniegi były tylko przelotne, które szybko tajały. Ponadto dużo deszczów. Wiosna zaczęła się b. wcześnie.

25 IV odbyła się w szkole uroczystość zakończenia kursów ratownictwa, zorganizowanego przez szkolne Koło P.C.K. z udziałem przedstawicieli powiatowych władz P.C.K., rodziców, miejscowego czynnika społecznego i grona nauczycielskiego.

Powiatowy Komendant P.C.K. przeprowadzi egzamin zakresu ratownictwa. Wszyscy uczestnicy kursu zdali egzamin z wynikiem b. dobrym i otrzymali zaświadczenia. Akcja ta cieszyła się dużym uznaniem i zrozumieniem ważności zagadnienia tego na wsi przez obecnych na uroczystości rodziców.

Dnia 12 V hospitowali codzienną pracę tutaj. Szkoły uczniowie i uczennice ostatniego roku liceum pedagogicznego z Rzeszowa, pod kierownictwem swych wychowawców i inspektora szkolnego ob. Czachura Stanisława.

Dnia 26 VI odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w sali domu parafialnego z udziałem rodziców. Na uroczystość złożyły się przemówienia, deklamacje, chór, inscenizacje wykonane przez młodzież szkolną. Po uroczystości odbyło się rozdanie świadectw szkolnych.

Rok szkolny 1948/49

Pod koniec wakacji nastąpiły zmiany personalne. Naucz. Grzesik J. została na własną prośbę przeniesiona na stanowisko nauczycielki do Gdańska. Na jej miejsce została przeniesiona naucz. Pączek Bronisława z Pogwizdowa Nowego. Rok szkolny rozpoczął się w dniu 1 września. Ze względu na to, że naucz. Zaklika Maria uzyskała urlop zdrowotny na wrzesień i październik, więc naukę zorganizowano w ten sposób, że p.o. kierownik objął klasy V i VI-VII, a naucz. Pączek B. klasy I, III i IV. Klasy II nie ma, gdyż w ubiegłym roku nie zorganizowano kl. Iszej.

Normalna praca w szkole rozpoczęła się z dniem 3 grudnia z chwilą powrotu do zajęć służb. Naucz. Zakliki Marii.

P.o. kierownik szkoły objął komplet klas VI-VII, naucz. Zaklika M. klasy III

i IV uczące się oddzielnie, a naucz. Pączek B. klasy I i V.

Począwszy od września szkoła korzysta z filmów naukowych wyświetlanych przez P.P. Film Polski Oddział oświatowy w Rzeszowie. Ze względu na szczupłość miejsc wyświetlanie odbywa się w sali domu parafialnego, koszt 10 zł od dziecka pokrywają uczniowie. Wyświetlanie odbywa się raz w miesiącu. Filmy skorelowane z mat. nauczania spełniają dużą rolę jako pomoc naukowa.

Zaczęta podczas wakacji praca na elektryfikację budynku szkolnego została ukończona pod koniec sierpnia ale z braku niektórych części, podłączenie do linii niskiego napięcia odbyło się dopiero w dniu 11 grudnia. A więc 11 grudnia 1948 r. w budynku szkolnym zabłyśło światło elektryczne koszt 75 tysięcy zł.

Jeśli chodzi o zagadnienie elektryfikacji to trzeba nadmienić, że Rudna Wielka, na skutek niezrozumienia ważności sprawy i rozbitcia mieszkańców, nie zelektryfikowała się w 1946 r. kiedy były duże możliwości. W tym czasie jedynie w ramach elektryfikacji Pogwizdowa Nowego zelektryfikowano plebanię, kościół i 3 domy w sąsiedztwie kościoła.

Dzień 26 stycznia był dniem żałoby w szkole. Odbył się pogrzeb uczennicy VI kl. Mierzwy Stefanii, która zmarła na zapalenie opon mózgowych. Szkoła straciła najlepszą, najstarszą i nadzwyczaj zdolną uczennicę.

W ramach pomocy ze strony Państwa dla sierot – ucz. kl. III Woźna Maria, zaczęła w kwietniu otrzymywać stałą zapomogę pieniężną.

W maju szkoła otrzymała do użytkowania sąsiedni budynek podworski i działkę budowlaną dzięki przeszłorocznym zabiegom kierownictwa szkoły. Była to decyzja Min. Rol. i Ref. Rolnych.

W dążeniu do radiofonizowania szkoły kierownictwo szkoły wpłaciło w kwietniu 8600 zł, a w maju 10000 zł razem 18600 zł do Wojewódzkiego Komitetu Radiofonii w Rzeszowie. Kwotę tę uzyskano z dobrowolnego opodatkowania się rodziców, z funduszy miejscowego Koła Związku Samopomocy Chłopskiej i od Zarządu Gminy. Niezależnie od tego kier. szkoły poczyniło starania o subwencję. Szkoła projektowała otrzymanie radioodbiornika i zainstalowanie po klasach głośników.

28 czerwca odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego i rozdanie świadectw.

Oprac. Olga Rusin-Przywara



Oprac. Piotr Wanat
Radny Sołectwa
Rudna Wielka

*„Nie jest nowoczesny ten, kto się odcina od przeszłości,
ale ten, który na niej buduje”*

pisał Witold Lutosławski – polski kompozytor, dyrygent, pianista.

Jeden z najwybitniejszych polskich kompozytorów XX wieku.

W naszej miejscowości jak zapewne większość mieszkańców wie znajduje się kompleks podworski wraz z parkiem. Prowadzi do niego aleja lipowa mocno już nadwątlona przez „zab czasu”. Park, prowadząca do niego wspomniana aleja i dwór, wraz z zabudowaniami podworskimi, to obiekty wpisane do rejestru zabytków, objęte więc są ochroną konserwatorską. Jaki jest stan obecny zabytkowego zespołu wie każdy, kto miał choć raz okazję spacerować w jego pobliżu.

Na naszych oczach niszczeje spuścizna materialna zasłużonego dla Rudnej Wielkiej rodu Dąbskich. Obecnie nie-

ruchomość znajduje się wprawdzie w rękach prywatnych, ale istnieje instrumenty prawne, aby to dziedzictwo otoczyć opieką i uratować.

Mam tu na myśli rozwiązanie, w którym Rada Gminy może z własnej inicjatywy lub na wniosek w drodze uchwały ustanowić pomnik przyrody. Można to uczynić także na gruncie prywatnym (a taki na dzień dzisiejszy status ma park). Co prawda wiąże się to z pewnymi ograniczeniami dla właściciela nieruchomości, może go blokować w sposobie korzystania z nieruchomości, np. prowadzenia prac ziemnych, zmiany

stosunków wodnych, czy prowadzenia prac budowlanych. W związku z tym istnieje pewne ryzyko, że właściciel nieruchomości na terenie której ustanowiono pomnik przyrody, chroniąc swoją własność odwoła się do sądu, jednakże w dotychczasowym orzecznictwie co do zasady sądy orzekają, że ograniczenie prawa własności ze względu na potrzeby ochrony przyrody jest zgodne z prawem. Warto też cały czas pamiętać, że obszar objęty jest ścisłą ochroną konserwatorską i jakiegokolwiek prace (choćby te wymienione powyżej) bez zgody konserwatora zabytków są niemożliwe.



Art. 40 ust.1 ustawy o ochronie przyrody definiuje pomnik przyrody jako „pojedyncze twory przyrody żywej i nieożywionej lub ich skupiska o szczególnej wartości naukowej, kulturalnej, historyczno-pamiątkowej i krajobrazowej oraz odznaczające się indywidualnymi cechami, wyróżniającymi je wśród innych tworów, w szczególności sędziwe i okazałe rozmiarów drzewa i krzewy gatunków rodzimych lub obcych”. Za pomnik przyrody może być więc uznana również aleja, czy inne skupisko drzew.

Z całą pewnością definicję pomnika przyrody wyczerpuje okalająca park od strony wschodniej aleja grabowa. „W drugiej połowie XIX wieku główna granica parku od pól na wierzcholinie otoczona została długą dwu- lub czterorzędową aleją grabową. Między starodrzewiem, a aleją grabową zachowała się duża łąka kwietna, połączona z dziką promenadą”. Tak pisał o alei Jerzy Piórecki w „Zabytkowe ogrody i parki...” Bolestraszyce 1996, s. 100. Wiktor Polak w „Trzcionce” 2003, s. 27 wspomina „Nowy park otoczony był początkowo strzyżonym (szpalerem) – żywopłotem grabowym, który niepielegnowany w okresie powojennym przekształcił się w aleje...”.

Aleja grabowa wyróżnia się więc ze względu na wiek (około 100 lat), drzewa występują w skupiskach, alejach (szpalerach), posiada więc bez wątpienia walory kulturowe, historyczne i kra-



jobrazowe, dlatego wymaga pilnej ochrony.

Na sesji Rady Gminy Świlcza w dniu 30 września 2024 roku wystąpiłem z apelem do Rady Gminy i Pana Wójta o pilne zajęcie się tematem ochrony parku przedstawiając zasadność ustanowienia pomnika przyrody.

To pierwszy krok do ocalenia ulegającego dewastacji parku, kolejnym powinno być wykupienie niszczonego dworu przez Gminę, dokonanie jego renowacji i nadanie mu nowej funkcji. Są ku temu obecnie sprzyjające warunki; pozostawiliśmy budżet Gminy w znakomitej kondycji (nadwyżka budżetowa), przez ostatnie dwie kadencje Gmina została oddłużona, budżet wielokrotnie, zrealizowano szereg najpilniejszych

inwestycji. Uratowano zabytkowy spichlerz w Trzcianie przekształcając go w piękny, tętniący życiem obiekt, nadano nowe życie zdewastowanej, starej szkole w Mrowli budując tam żłobek, przygotowano realizację żłobka w obiekcie starej, niszczonej plebani w Świlczy, co aktualnie się dzieje.

Państwo Radni, Panie Wójcie może pora na uratowanie cennego, niszczonego zespołu dworsko-parkowego w Rudnej Wielkiej? Ostatniego takiego zabytku na terenie Naszej Gminy!, który w przyszłości może służyć całej społeczności Gminy Świlcza, nie tylko mieszkańcom Rudnej Wielkiej.



Kierując dziesiąty rok I Liceum Ogólnokształcącym w Rzeszowie, które stanowi część zabytkowego Zespołu Popijarskiego z XVII wieku zrealizowałem z własnej inicjatywy trzy projekty ochrony tego zabytku korzystając z wielu źródeł finansowania o znacznej wartości i planuję kolejne. Wiem więc o czym piszę. Trzeba tylko chcieć, mieć trochę determinacji i rozumieć jak ważny jest dorobek minionych pokoleń. Takiego rozumienia, empatii do zabytków życzę Panu Wójtowi i obecnej Radzie Gminy. Należy też pamiętać, że pośpiech w restauracji zabytku jest konieczny, ponieważ upływający czas nie jest naszym sprzymierzeńcem.

Pokażmy, że godni jesteśmy pamięci naszych Przodków, że potrafimy myśleć i działać w kategoriach wspólnotowych, a kultura pamięci jest dla nas najwyższym dobrem. Wszyscy bowiem jesteśmy powiernikami zbiorowej pamięci; naszych wartości, tradycji, historii, które musimy przekazać następnym pokoleniom. Nie liczą się słowa, lecz czyny!

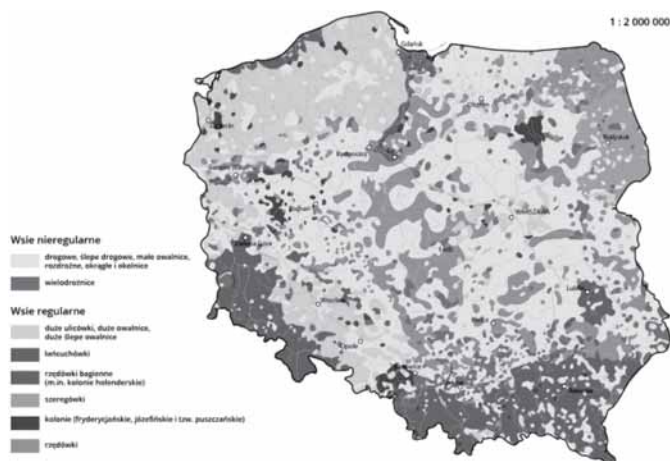


Oprac.
Krzysztof
Mazur

NASZA WIEŚ PRZY WIELU DROGACH

Każda wieś w Polsce charakteryzuje się określoną – jak to czasami nazywają znawcy problemu – morfologią czy genotypem. Chodzi oczywiście o charakter zabudowy, układ pól, wielkość osady czy stopień skupienia poszczególnych zabudowań.

W Polsce można zaobserwować różne charakterystyczne kształty wsi, które zależą od procesów historycznych kształtowania się osadnictwa na danym obszarze, czynników społeczno-ekonomicznych a także politycznych bo duży wpływ na ukształtowanie się dzisiejszych wsi miała np. powojenna parcelacja dużych majątków ziemskich. Generalnie w Polsce osady wiejskie pod względem charakteru zabudowy można podzielić ogólnie na wsie regularne i nieregularne. Wsie regularne to: ulicówki (wieś zwarto skupiona po obu stronach drogi), łańcuchówki (wieś planowo zabudowana wzdłuż drogi, inaczej łańcuchowa), widlicie (jak sama nazwa wskazuje – wieś na rozwidleniu dróg), rzędówki (luźna zabudowa często po jednej stronie drogi) i szeregowki (regularna zabudowa wzdłuż dróg odchodzących często prostopadle od głównej drogi). Z kolei do wsi o charakterze nieregularnym można zaliczyć: wielodrożnice (wieś o nieregularnym biegu rozchodzących się zabudowanych dróg), owalnice (główny plac wsi ma charakter wrzecionowaty), okolnice (zabudowa skupiona wokół placu). Na rysunku poniżej można zauważyć zróżnicowanie kształtów wsi w Polsce w zależności od regionu.

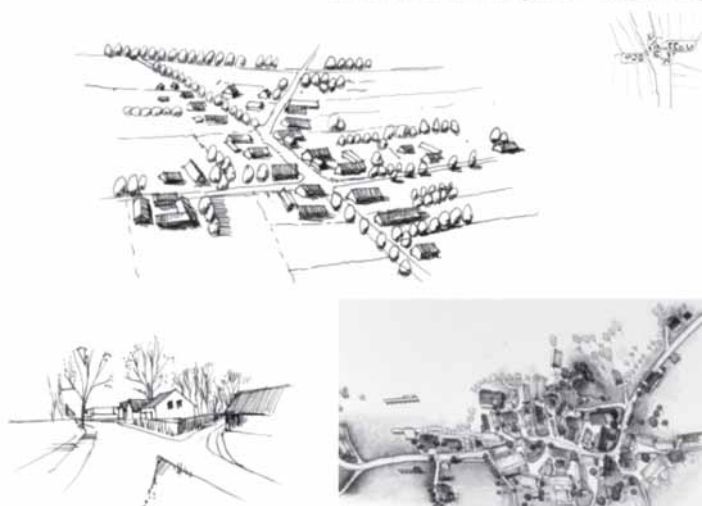


Widać wyraźnie jak historia rzutuje na charakter osadnictwa. Wsie na południu, południowym-wschodzie i południowym zachodzie współczesnej Polski, gdzie było silne osadnictwo niemieckie, mają zwykle charakter regularny. Są to najczęściej ulicówki i łańcuchówki. To samo dotyczy Pomorza, zaś pewną ciekawostką jest też podobny charakter zabudowy wsi na Podlasiu. Pozostała część Polski to zwykle wsie nieregularne.

Zabudowa Rudnej Wielkiej jest nietypowa dla tego obszaru osadniczego, gdyż wieś ma wyraźne cechy zabudowy nieregularnej skupionej wokół wielu dróg ale o różnym natężeniu

tej zabudowy. Jest to mieszanka widlicy, wielodrożnicy, rzędówki a nawet – na terenie zabudowanym w ostatnich 20 latach – szeregowki. Jest to skutkiem zarówno procesów społeczno-politycznych jak i efektem położenia wsi na granicy dynamicznie rozwijającego się miasta wojewódzkiego, co sprawia, że dawna wieś stała się po części także osiedlem podmiejskim. Generalnie obecna zabudowa wsi najbardziej pasuje do wzorca wsi wielodrogowej, który wg książkowej wersji prezentuje się jak na rysunku poniżej.

wielodrożnica (wieś kupowa)

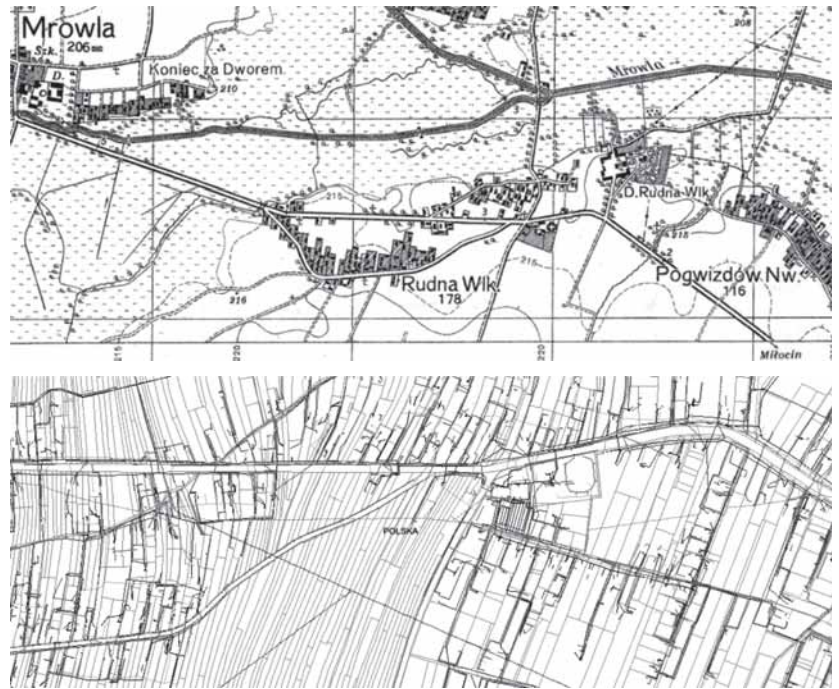


Co ciekawe wieś wielodrogowa to podobno najstarszy nie tylko w Polsce ale i w Europie typ zabudowy wiejskiej. Rudna Wielka jest w różnym natężeniu zabudowana wzdłuż dwóch głównych dróg obecnie powiatowych i dwóch dróg gminnych nazywanych starym gościńcem oraz ścieżkami i dróg pobocznych odchodzących od dróg wcześniej wymienionych i obejmujących zabudowę nową-powstałą w większości po 1990. Widać to dobrze na poniższej mapce wsi.



Porównując współczesną mapę zabudowy wsi z historyczną mapą zabudowy widać także zmiany jakie zaszły w charakterze i natężeniu tejże w okresie blisko stu lat. Zabudowa dawnej wsi skupiona była trzech lokalizacjach tj.: wzdłuż starej drogi, w trójkącie między obecną szkołą, domem ludowym i drogą w kierunku Rudnej Małej oraz wokół zabudowy dworskiej.

Jest jeszcze jeden szczegół charakteryzujący genotyp Rudnej Wielkiej dotyczący nie tyle samej zabudowy ale układu pól. Demografia i ograniczoność pól należących do mieszkańców wsi spowodował trwające do dzisiaj wstęgowo rozdrobnienie działek odróżniające tę „starą” część wsi położoną obok dawnych pól chłopskich i część ulokowaną na dawnych terenach dworskich. To cecha charakteryzująca nie tylko Rudną Wielką, ale wiele małopolskich miejscowości.



Oprac. Tomasz Wojton
Przewodniczący Rady
Powiatu Rzeszowskiego

SZANOWNI CZYTELNICY

W dobiegającym już końca roku 2024 samorząd powiatu rzeszowskiego realizował wiele zadań inwestycyjnych na terenie wszystkich 14 gmin wchodzących w jego skład.

Były to inwestycje w oświatę jak np. budowa sali gimnastycznej wraz z zapleczem, internatu, sceny widowiskowej i innych elementów architektonicznych stanowiących część pięknego parku wokół Pałacu Wodzickich w Tyczynie, który jest siedzibą ZS w Tyczynie prowadzonych przez powiat rzeszowski. Kwota tej inwestycji to ponad 20 mln zł. Kolejną dużą inwestycją jest budowa BCU (Branżowego Centrum Umiejętności) w ZSTW w Trzycanie. Koszt tej budowy to ok. 12 mln zł. Termomodernizacja ZS w Dynowie to kolejna inwestycja w poprawę bazy oświatowej powiatu rzeszowskiego. Tutaj kwota wydatków to ponad 2 mln zł.

Jak co roku największe i najbardziej kosztowne inwestycje są realizowane przez Zarząd Dróg Powiatowych, w infrastrukturę drogowo-mostową i chodniki.

Jedną z takich inwestycji jest budowa długiego wyczekiwanych przez miesz-

kańców dwóch mostów łączących Rudną Wielką z Rudną Małą, na granicy dwóch gmin: Świlcza i Głogów Małopolski.

„Budowa obiektu mostowego na potoku Osina wraz z rozbiórką istniejącego obiektu mostowego w ciągu drogi powiatowej nr 1377R Przybyszówka – Rudna Wielka – Rudna Mała – Zaczernie – Nowa Wieś wraz z przebudową dojazdów w niezbędnym zakresie oraz budowa obiektu mostowego na potoku Mrowla wraz z rozbiórką istniejącego obiektu mostowego w ciągu drogi powiatowej nr 1377R Przybyszówka – Rudna Wielka – Rudna Mała – Zaczernie – Nowa Wieś”

Umowę na ww. inwestycję starosta p. Krzysztof Jarosz i dyrektor ZDP p. Marek Radion podpisali z firmą Wolmost w dniu 1 sierpnia tego roku. Kwota tej inwestycji to ponad 4,6 mln zł. Główne roboty budowlane powinny się zakończyć jeszcze w tym roku.

Budowa tych dwóch obiektów mostowych wiąże się z czasowym zamknięciem ruchu na odcinku tej drogi zarówno dla samochodów jak i komunikacji zbiorowej. To dla wielu mieszkańców spore utrudnienie, mam jednak nadzieję, że po otwarciu i udostępnieniu dla ruchu tych nowoczesnych pełnowymiarowych obiektów mostowych wraz z niezbędną infrastrukturą, przyczyni się do lepszej i bezpiecznej jazdy po tym odcinku drogi powiatowej.

Kolejną ważną inwestycją dla bezpieczeństwa i płynności ruchu w Rudnej

Wielkiej jest budowa sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu drogi powiatowej Nr 1377R z drogą gminną Nr 137800R w miejscowości Rudna Wielka – obejmujących: budowę sygnalizacji świetlnej na przejściach dla pieszych, budowę oświetlenia dedykowanego na przejściach dla pieszych, wykonanie grubowarstwowego oznakowania przejść dla pieszych – białe pasy na czerwonym tle, wykonanie ramp krawężnikowych jako elementu wyposażenia przejść dla pieszych, przebudowę istniejących chodników w obszarze oddziaływania przejść dla pieszych, wykonania oznakowania poziomego i pionowego. Koszt tej inwestycji to ponad 600 tys. zł, a termin jej zakończenia to przełom roku 2024/25.

W Rudnej Wielkiej jak i na terenie całej gminy Świlcza zostało wykonanych wiele prac związanych z budową infrastruktury drogowej. W tym miejscu podkreślić należy fakt współpracy samorządu gminy Świlcza i Powiatu Rzeszowskiego w tym zakresie. Bardzo dziękuję wójtowi gminy p. Dawidowi Homą i wszystkim radnym gminy z p. Joanną Wdowik-Miką jej przewodniczącą na czele, za wsparcie finansowe w kwocie 600 tys. zł.

Inwestowanie w bezpieczeństwo i komfort Naszych mieszkańców było, jest i będzie nadrzędnym celem obu jednostek samorządu terytorialnego. Zapewniam wszystkich czytelników, że dołożymy wszelkich starań, by kolejne lata były równie owocne we współpracy na terenie gminy Świlcza.



Oprac.
Tomasz Salach
Sołtys Sołectwa
Rudna Wielka

SŁOWO OD SOŁTYSY

Fundusz sołecki dla Rudnej Wielkiej na 2025 r. w kwocie 47080,30 PLN został rozdysponowany.

Kontynuując przyjętą przez sołtysa i radę sołecką zasadę rozdysponowania funduszu sołeckiego oraz chęć dofinansowania działających na terenie naszej wsi organizacji oraz stowarzyszeń, wypracowaliśmy na zebraniu rady sołeckiej propozycje wydatkowania w/w środków.

Wydatkowanie środków funduszu sołeckiego na 2025 r. przedstawia się następująco:

1. Zakup umundurowania bojowego dla OSP Rudna Wielka – 12.000,00 PLN.
2. Zakup traktorka do koszenia trawy na wyposażenie pawilonu sportowego w Rudnej Wielkiej – 15.000,00 PLN.
3. Zakup wyposażenia do Domu Ludowego w Rudnej Wielkiej (np. stoły, namiot wraz z wyposażeniem w stoły i krzesła) – 14.080,30 PLN.
4. Zakup strojów dla uczniów Szkoły Podstawowej w Rudnej Wielkiej – 3.000,00 PLN.
5. Dzień Seniora organizowany dla mieszkańców Rudnej Wielkiej przez Stowarzyszenie Wspólnie dla Rudnej Wielkiej – 3.000,00 PLN.

Przedstawione propozycje zostały zaakceptowane przez mieszkańców przybyłych na zebranie wiejskie w dniu 22 września 2024 r.

Z nagrody za zajęcie I miejsca w Gminnym Turnieju Sołectw w kwocie 7000 zł zostanie odmalowana sala w Domu Ludowym, korytarz przy wejściu oraz zostanie zakupiona nowa zastawa stołowa w ilości ok. 90 kompletów.

Pragnę również nadmienić, że dobiega długo oczekiwana inwestycja budowy przejścia dla pieszych z sygnalizacją świetlną na skrzyżowaniu drogi gminnej z powiatową – w kierunku Rudnej Małej.

Inwestycja ta nie była by możliwa dzięki bardzo dobrej współpracy Gminy Świlcza z Powiatem Rzeszowskim.

Z niecierpliwością czekamy na zrealizowanie przedstawionych powyżej punktów.



Fundusze Europejskie



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



GŁÓWNE ZAŁOŻENIA LOKALNEJ STRATEGII ROZWOJU NA LATA 2023-2027 LGD „TRYGON – ROZWÓJ I INNOWACJA

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Trygon – Rozwój i Innowacja” zostało powołane w lutym 2008r. Obejmuje obszar trzech gmin: Boguchwała oraz Lubenia i Świlcza.

W dniu 9 stycznia 2024r. została podpisana umowa na realizację nowej Lokalnej Strategii Rozwoju na lata 2023-2027. Jest to trzecia Lokalna Strategia Rozwoju realizowana przez LGD „Trygon Rozwój i Innowacja”. Pierwsza LSR na lata 2007-2013 została zrealizowana na kwotę 10 012 676,00 PLN. Budżet drugiej LSR na lata 2014-2020 wyniósł 9 345 720,00 PLN.

Obecna LSR na lata 2023-2027 będzie współfinansowana ze środków

dwóch wiodących funduszy EFSI: Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW) oraz Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS+). Na wdrażanie strategii wysokość wsparcia wyniesie łącznie **2 236 520,00 euro** w tym **1 500 000,00 euro** w ramach EFRROW oraz **736 520,00 euro** w ramach EFS+.

Realizacja założeń LSR odbywać się będzie poprzez ogłaszanie naborów na działania konkursowe, projekty grantowe oraz w ramach projektów partnerskich.



LOKALNA
GRUPA
DZIAŁANIA

Założone cele:

Cel 1: „Rozwój gospodarczy na obszarze LSR”

Cel 2: „Poprawa jakości życia i rozwoju mieszkańców obszaru LGD (EFS+)”

Cel 3: Aktywizacja społeczności lokalnej poprzez wzmocnienie lokalnego potencjału oraz infrastruktury

Działania na jakie będzie można otrzymać wsparcie w ramach LSR:

1. Podejmowanie pozarolniczej działalności gospodarczej przez osoby fizyczne – 150 000,00 euro;
2. Rozwijanie pozarolniczej działalności gospodarczej – 225 000,00 euro;
3. Rozwój zdolności uczniów poza edukacją formalną – 240 000,00 euro;
4. Wsparcie jakości edukacji – 338 280,00 euro;
5. Usługi społeczne świadczone w społeczności lokalnej – 158 240,00 euro
6. Poprawa dostępu do usług dla lokalnych społeczności, z wyłączeniem inwestycji infrastrukturalnych – 137 500,00 euro;
7. Kształtowanie świadomości obywatelskiej – 87 500,00 euro;
8. Poprawa dostępu do małej infrastruktury publicznej – 750 000,00 euro
9. Ochrona dziedzictwa kulturowego lub przyrodniczego polskiej wsi – 150 000,00 euro

Wysokość wsparcia udzielanego Beneficjentom różnić się będzie w zależności od charakteru interwencji i źródła finansowania. Pomoc przyznawana będzie zgodnie z poziomem dofinansowania określonym przez LGD, wynoszącym:

- **65%** kosztów kwalifikowalnych w przypadku operacji realizowanych w zakresach Podejmowania Działalności gospodarczej (start DG) i rozwijania działalności gospodarczej (rozwój DG).
- **75%** kosztów kwalifikowalnych w przypadku operacji realizowanych przez JSFP;
- **100%** kosztów kwalifikowalnych w przypadku operacji nie inwestycyjnych, realizowanych przez beneficjentów innych niż JSFP.

Z pomocy wykluczone są operacje: obejmujące budowę lub modernizację dróg, targowisk, sieci wodno-kanalizacyjnych, przydomowych oczyszczalni ścieków oraz dotyczące świadczenia usług dla rolnictwa.

W przypadku wdrażania projektów w ramach PS WPR Beneficjentami będą mogli być:

- osoby fizyczne, w tym wykonujące działalność gospodarczą;
- osoby prawne, w tym organizacje pozarządowe, jednostki sektora finan-

sów publicznych, mikro- i małe przedsiębiorstwa lub LGD (w ramach projektów grantowych lub operacji własnych);

– jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, którym ustawa przyznaje zdolność prawną.

W przypadku funduszu EFS+ w ramach, którego realizowana będzie aktywizacja społeczno-zawodowa beneficjentami będą mogli być:

- organy prowadzące szkoły i placówki systemu oświaty,
- wszystkie podmioty z wyłączeniem osób fizycznych (nie dotyczy osób prowadzących działalność gospodarczą lub oświatową na podstawie przepisów odrębnych,
- jednostki samorządu terytorialnego i ich jednostki organizacyjne, związki porozumienia i stowarzyszenia,
- podmioty o których mowa w art. 3 ust. 2 i 3 z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie działające w obszarze pomocy społecznej,
- partnerstwa publiczno-społeczne z obszaru realizacji LSR

Zgodnie z Planem Strategicznym Wspólnej Polityki Rolnej podczas wspierania włączenia społecznego szczególnie nacisk położony będzie na potrzeby zdiagnozowanych na obszarach objętych LSR grup **osób w niekorzystnej sytuacji:**

- seniorzy (osoby które ukończyły 60 rok życia);
- osoby z niepełnosprawnościami wraz z ich opiekunami;
- kobiety;
- osoby fizyczne poszukujące zatrudnienia, w tym osoby długotrwale pozostające bez zatrudnienia oraz osoby bezrobotne 50+
- ludzie młodzi do 25 roku życia.

Kampania Informacyjno-Promocyjna ma na celu dotarcie do jak najszerszego grona lokalnych mieszkańców, przedsiębiorców oraz przedstawicieli organizacji pozarządowych.

W ramach kampanii przewidziano szereg działań:

1. Spotkania informacyjno-szkoleniowe – Organizacja spotkań w różnych miejscowościach, podczas któ-

rych mieszkańcy będą mogli poznać założenia LSR, a także zasięgnąć informacji nt. Przygotowania, realizacji i rozliczania operacji.

2. Materiały promocyjne – Przygotowanie ulotek, zakup tablicy informacyjnej, oraz materiałów promocyjnych w formie, roll-up, krówek, długopisów oraz notesów, które będą dystrybuowane podczas wydarzeń organizowanych na obszarze LGD, spotkań informacyjno-szkoleniowych, w lokalnych instytucjach, ale także dostępne online.

3. Strona internetowa – Aktywna promocja założeń LSR na stronie internetowej LGD, oraz na stronach Gmin, gdzie mieszkańcy będą mogli śledzić aktualności i wydarzenia związane z dostępnymi formami wsparcia.

4. Kampania w lokalnej prasie – Zwiększenie widoczności inicjatyw poprzez publikacje w prasie lokalnej dotyczące rozwoju regionu, które dotrą do szerszego kręgu odbiorców.

5. Akcje terenowe – Organizacja wydarzeń plenerowych, takich jak festyny, targi czy pikniki, podczas których mieszkańcy będą mogli wziąć udział w różnych aktywnościach oraz zdobyć wiedzę na temat LSR.

Kampania informacyjno-promocyjna mająca na celu wsparcie Lokalnej Strategii Rozwoju Lokalnej Grupy Działania „Trygon – Rozwój i Innowacja” jest kluczowym krokiem w kierunku zrównoważonego rozwoju regionu. Angażowanie mieszkańców, przedsiębiorców oraz organizacji w życie lokalnej społeczności to fundament, na którym opiera się wizja przyszłości lokalnych obszarów wiejskich. Dzięki stałemu dialogowi oraz wymianie doświadczeń możliwe będzie tworzenie innowacyjnych projektów, które przyczynią się do wszechstronnego rozwoju i poprawy jakości życia w regionie.

Więcej informacji na temat głównych założeń LSR na lata 2023-2027 na bieżąco będzie można znaleźć na naszej stronie internetowej www.lgd-trygon.pl, lub pod numerem telefonu: 698 166 371 oraz uzyskać bezpośrednio w siedzibie biura. Czas pracy biura LGD: poniedziałek-piątek: 8:00-16:00 Stary Spichlerz w Boguchwale Plac Rynek 1.

Zapraszamy!

PODSUMOWANIE RUNDY JESIENNEJ SEZONU PIŁKARSKIEGO 2024/2025

Od 18 sierpnia do 10 listopada 2024 r. rozgrywane były mecze pierwszej grupy rzeszowskiej klasy A, gdzie mamy jedynego w tej chwili przedstawiciela z gminy Świlcza – Ludowy Klub Sportowy „Trzciankę” Trzciana. Czternaście drużyn rywalizowało ze sobą na naprawdę wysokim poziomie. Część z nich to ekipy, które mają duże aspiracje. Takie kluby jak Jedność Niechobrz, LZS Trzebownisko, Novi Nosówka czy Wisłok Strzyżów z pewnością chcą grać co najmniej o ligę wyżej. W takim gronie o punkty ligowe łatwo nie jest, tym bardziej jeśli kadra w poszczególnych spotkaniach jest zbyt wąska. Braki kadrowe w klasie A są dość szybko weryfikowane i w przypadku nieobecności kilku piłkarzy trudno o korzystne wyniki.

Klasa B wystartowała tydzień później, a zmagania zakończyła tydzień wcześniej. Wśród jedenastu drużyn najlepiej wypadła „Rudnianka” Rudna Wielka, która zdominowała całe rozgrywki i z kompletem zwycięstw zdystansowała wszystkie pozostałe ekipy. Reszta lokalnych drużyn występowała ze zmiennym szczęściem. Zarówno „Bratek” Bratkowice, KS Świlcza, „Mrowlanka” Mrowla i „Dąb” Dąbrowa – borykały się w trakcie sezonu z różnymi problemami – nie tylko natury kadrowej, ale czasami też organizacyjnej. Takie sytuacje są niestety nieodłącznym elementem w amatorskiej piłce nożnej. Sztuka polega na tym, żeby jakoś im sprostać. Coraz trudniej o osoby, które poświęcą swój czas na sprawy organizacyjne związane z funkcjonowaniem klubów. Nie wszyscy zdają sobie sprawę ile społecznej pracy trzeba włożyć, żeby drużyna mogła przystąpić do rozgrywek i osiągać zadowalające wyniki sportowe. Coraz trudniej zmobilizować lokalną młodzież do gry w piłkę nożną w klubach. A bez nich przecież kibice nie mogliby spędzać wolnego czasu w niedzielne popołudnia na meczach piłkarskich. Dlatego wszystkim, którym udaje się te przeszkody i inne przewycięzać należą się wyrazy szacunku i podziękowania za dotychczasową aktywność. W pewnych obszarach na pewno potrzebna jest poprawa, ale póki co wszyst-

kie gminne kluby działają niezmiennie od wielu lat. Nie zawsze wyniki sportowe idą w parze z oczekiwaniami, ale w obliczu wzrastającego poziomu piłkarskiego, grając prawie wyłącznie własnymi zawodnikami nie jest to zadanie takie proste jakby się mogło wydawać.

KS „Rudnianka” Rudna Wielka

Dziesięć meczów, dziesięć zwycięstw i pierwsze miejsce w tabeli – tak krótko można podsumować dokonania drużyny z Rudnej Wielkiej. Spośród gminnych drużyn zespół trenera Wojciecha Brudka jest chyba w tej chwili najbardziej stabilny pod względem dostępności zawodników do grania. Szeroka kadra na odpowiednim poziomie daje duży komfort na wypadek kontuzji czy absencji z innych przyczyn. Poniekąd odzwierciedleniem tego stanu rzeczy jest tabela. KS „Rudnianka” ma dziesięć punktów przewagi nad Grunwaldem Budziwój i Rudzikiem Rudna Mała. Tak wypracowana pozycja jest dużym krokiem w kierunku awansu do A klasy. Wydaje się, że nic nie powinno w tym przeszkodzić zawodnikom z Rudnej

Wielkiej. W przekroju rundy jesiennej zwraca uwagę kilka wysokich wygranych, w tym przede wszystkim z wiceliderem z Budziwoja w premierowej kolejce aż 6:0. Było też kilka bardziej zaćmionych spotkań. Mecze „na styku” dotyczyły pojedynków derbowych z KS Świlcza i „Bratkiem”, które udało się wygrać po 2:1. Cenna jest również wygrana na trudnym terenie w Wysokiej Głogowskiej 5:3. W porównaniu do kilku poprzednich sezonów udało się uniknąć remisów, który były prawdziwą zmurą ekipy Wojciecha Brudka i powodowały duże straty punktowe. KS „Rudnianka” w lidze była najsukuteczniejsza i obok Rudzika miała najlepszą obronę. Spośród strzelonych 45 bramek najczęściej zdobywali: Sebastian Kruczek – 8 i Jakub Dyjach – 6. – „*Ogromne brawa i podziękowania należą się każdemu z zawodników z Rudnej Wielkiej, którzy ciężko pracowali na każdym treningu i dawali z siebie wszystko w meczach ligowych*” – podsumował Grzegorz Koronaga, prezes klubu.

Źródło: <https://www.swilcza.com.pl/index.php/pl/gmina-swilcza/turystyka-i-sport/informacje-sportowe/2260-podsumowanie-rundy-jesiennej-2024-2025>

Podziękowanie

Serdecznie dziękujemy Gminie Świlcza oraz Wójtowi Gminy Świlcza za wsparcie i dofinansowanie transportu dla dzieci z drużyny Rudnianka Urwisy na mecze.

Dzięki środkom z budżetu Gminy Świlcza, przeznaczonym na działania w ramach wychowania w trzeźwości i przeciwdziałania alkoholizmowi, nasze dzieci mogą aktywnie uczestniczyć w rozgrywkach, rozwijając swoje pasje sportowe oraz spędzać czas w atmosferze zdrowej rywalizacji i wspólnego rozwoju.

Jesteśmy wdzięczni za okazaną pomoc, która pozwala nam wspólnie budować przyszłość opartą na wartościach, jakie niesie sport: współpracy, szacunku i odpowiedzialności.

**Z wyrazami szacunku i wdzięczności,
Rudnianka Urwisy oraz rodzice zawodników**

Źródło: facebook KS Rudnianka Rudna Wielka



RUDNIANKA LIDEREM PO RUNDZIE JESIENNEJ – JESTEŚMY NIEPOKONANI!

Drużynie prowadzonej przez Wojciecha Brudka udało się wygrać wszystkie 10 meczów, co dało pierwsze miejsce w tabeli. Zespół pewnie zasiadł w fotelu lidera od pierwszego meczu i nie oddał go żadnej innej drużynie przez całą rundę.

Bilans strzelecki sezonu wyniósł 49 bramek strzelonych oraz 9 straconych.

Najlepsi strzelcy drużyny:

- Sebastian Kruczek – 8
- Jakub Dyjach – 6
- Miłosz Prokop – 5
- Krystian Wdowik – 4
- Sebastian Kukulski oraz Karol Sierzęga – 3

Stadion w Rudnej Wielkiej stał się twierdzą nie do zdobycia i mocno wierzymy, że w rundzie wiosennej będzie podobnie. Na naszym boisku w pięciu meczach udało się zdobyć 29 goli tracąc jedynie 3 bramki!

Wielkie podziękowania kierujemy do wszystkich osób przybywających na mecze dzięki czemu nasi piłkarze zawsze mogli liczyć na wsparcie 12 zawodnika.

Podziękowania kierujemy również do wszystkich firm oraz osób prywatnych, którzy wspierają klub i pokazują, że dobro drużyny jest dla nich bardzo ważne.

Jednocześnie zapraszamy wszystkich chętnych do wsparcia drużyny seniorskiej oraz drużyn juniorskich. Razem napiszmy kolejną piękną historię w karcie klubu.

Teraz czas na chwilę odpoczynku i regeneracji dla zawodników, którzy ciężko przepracowali rundę dając z siebie zawsze 100% walcząc w każdym meczu. Duże podziękowania dla nich za zaangażowanie i chęć reprezentowania klubu z Rudnej.

Krótką przerwę i wracamy w pełni sił i głodni gry aby przygotować się na rundę wiosenną na którą już dziś serdecznie zapraszamy!

**Oprac. Grzegorz Kornaga
Prezes KS Rudnianka**

KS RUDNIANKA **RUDNA WIELKA**

20 **25**

DUMNIE WSPIERANA PRZEZ

Salon AGD **laser system** **REBENT** **proTech**

Gminia Konek **METKOM** **fotografia** **maxsport** **meblosystem**

studiodi **KAZ-SANIT** **EGG**

CS **MAJSTRO** **Witrynal** **AMARITY**

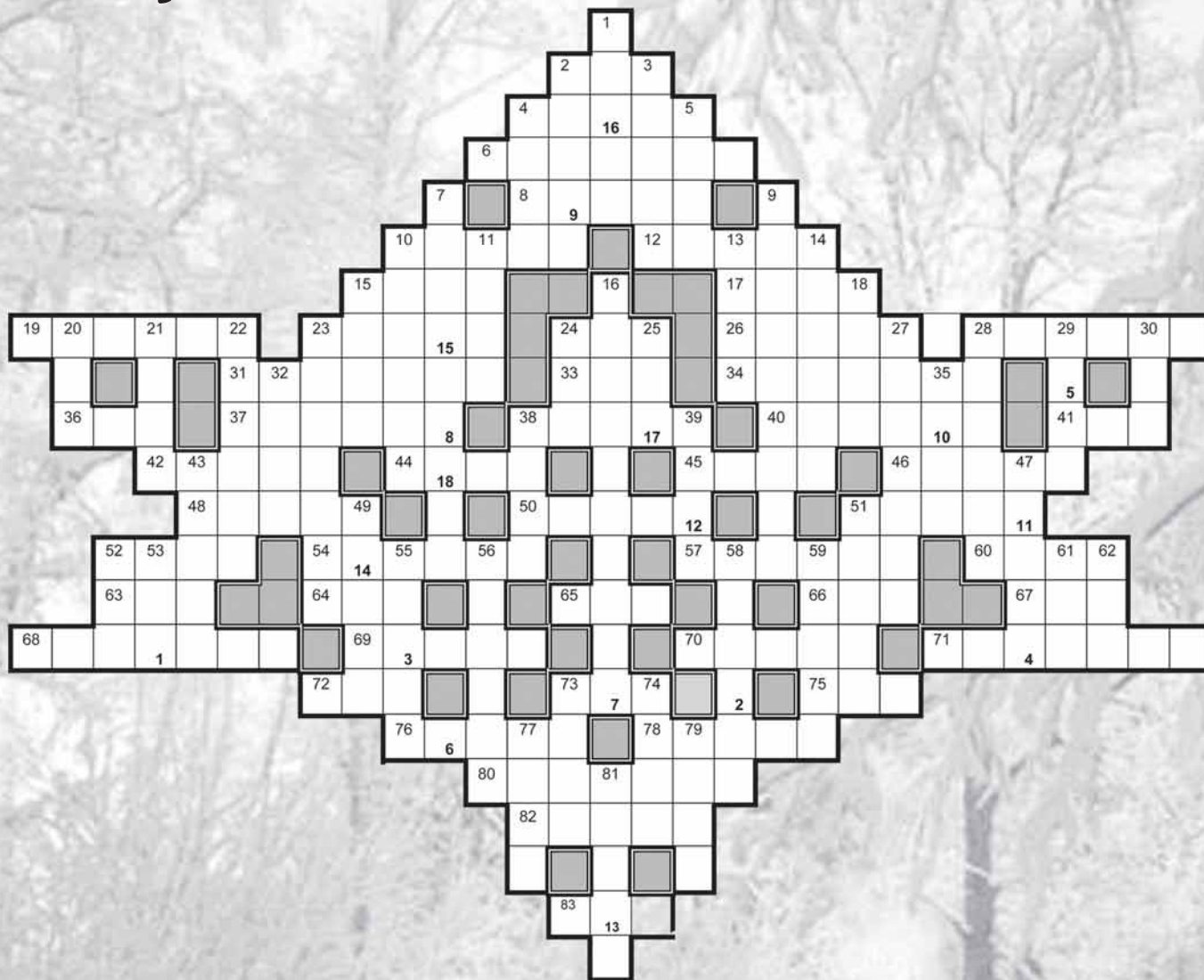
STYCZEŃ	JANUARY	JANUAR	JANVIER	2025
1	30	31	1	2
2	6	7	8	9
3	13	14	15	16
4	20	21	22	23
5	27	28	29	30

PREZAK W NAJLEPSZE NASZEGO ZAWODNIKA (RS: 0000270809) LACHCIK TOMASZ

Zachęcamy do wsparcia klubu poprzez dobrowolne datki składane podczas dystrybucji naszych kalendarzy.



ŚWIĄTECZNA KRZYŻÓWKA Z HASŁEM



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Poziomo: 2) Kraina szczęśliwości, eden, 4) Znak zodiaku, 6) Duchowny, członek kapituły, 8) Sport walki wywodzący się z szermierki japońskich samurajów, 10) Leżak rozpięty między dwoma drzewami, 12) Addis... stolica Etiopii, 15) Ojciec, rodziciel, 17) Stolica Łotwy, 19) Niepowodzenie, kłapa, 23) Tramwajowy lub autobusowy, 24) Bicz, Batóg, 26) Figury geometryczne zbliżone wyglądem do elipsy, 18) Dawne naczynie do przechowywania płynów, 31) Kozacka budowla obronna, 33) Dawna wersja Poloneza, 34) Papieska katedra rzymska, 36) Dziewczyna z elementarza, 37) Wykastrowany ogier, 38) Przerażenie, coś strasznego, 40) Węgierskie wina, 41) Generacja, rodzina, 42) Najdłuższa rzeka Francji, 44) Mniej niż..., 45) Utwór J. Kochanowskiego, 46) Przedmiot rozmowy, utworu, 48) Epidemia, zaraza, 50) Skrzydełko czy..., komedia z Louisem de Funés, 51) Płynne, słodkie lekarstwo, 52) Opada na dno, 54) Podpora architektoniczna w postaci muskularnego mężczyzny, 57) Roślina oleista uprawiana w Polsce, 60) Główna część kościoła, 63) Np. 36-054, 64) „Kapitan” biblijnej arki, 65) Drzewo iglaste, 66) Zaimek osobowy, 67) Np. gouda, 68) Tytuł biskupa prawosławnego, 69) Księga liturgiczna, 70) Ma symbol Au, 71) Zarys czegoś, sylwetka, 72) Samiec krowy, 73) Cecha charakterystyczna, 75) Narząd wzroku, 76) Niewzruszona podstawa, podwalina, 78) Iluzjonista, 80) Popularna nazwa komosy białej, 82) Uzdrowisko dziecięce w woj., małopolskim, 83) Stany Zjednoczone.

Pionowo: Jeden z tytułów szlacheckich, 2) Świt, poranek, 3) Krystyna, aktorka, 4) Przemysław, aktor, 5) Pierwiastek chemiczny o symbolu Nb, 7), Nauczyciel religii, 9) Mieszkańcy danego kraju, 10) Szczyt w Bieszczadach, 11) Na niej walczy zapaśnik, 13) Feridun, polski reżyser filmowy, 14) Rzadkie imię męskie, 15) Turner, piosenkarka, 16) Więźniowie zesłani karnie na Sybir, 18) Mały Aleksander, 20) Przepląta przez Goleniów, 21) Do owijania szyi, 22) Lee Harvey, domniemany zabójca prezydenta Kennedy'ego, 23) Nieład, nieporządek, 24) Jadłodajnia, mała restauracja, 25) As w kartach, 27) Głazy narzutowe, 28) Kwiat wiosenny, inaczej żawilec, 29) Budowla obronna lub gatunek kawy, 30) Pierwiastek odkryty przez M. Skłodowską-Curie, 32) Brutto minus netto, 35) Inaczej tatarak, 38) Deseczka do krycia dachów, 39) Olejek różany, 43) Grad, śnieg i deszcz, 47) Paryski ulicznik, 49) Części składowe pierwiastka, 51) Miasto powiatowe nad Sanem z galerią Beksińskiego, 52) Rzeka w Rosji, przepływa przez Riazania, 53) Pierwiastek chemiczny z symbolem Na, 55) Miasto w woj. podkarpackim nad Sanem, 56) Państwo w Himalajach, 58) Ekipa czołgu „Rudy”, 59) Strumyk górski, 61) ... za wet, czyli rewanż, 62) Gatunek papugi, 73) Prawy dopływ górnej Wisły, 74) Wawelski potwór, 77) Ludwik, Jerzy, poeta, satyryk, autor książek dla dzieci, 79) Mickiewicz lub Małysz, 81) Krzysztof, prezenter telewizyjny.

Oprac. Bogusław Orchowski-Kula



Oprac.
Agata Mytych

KĄCIK KULINARNY

Sałatka drwala

Sałatka:

500 g fileta z kurczaka
1/2 główki sałaty lodowej
150 g sera cheddar
6 kromek chleba tostowego
6 plastrów boczku
2 garści prażonej cebulki
Sól,
Pieprz,
Słodka papryka,
Przyprawa do kurczaka
Oliwa

Sos:

4 łyżki ketchupu
2 łyżki majonezu
2 łyżki jogurtu naturalnego
1 łyżka musztardy

Kurczaka pokrój w kostkę, dopraw solą, pieprzem, słodką papryką i przyprawą do kurczaka. Podsmaż na patelni na złoty kolor. Odstaw do przestygnię-



cia. Chleb tostowy pokrój w kostkę, skrop oliwą i podpraż na suchej patelni, aż będzie chrupki. Boczek pokrój i usmaż na chrupko na suchej patelni, odsącz go na ręczniku papierowym. Sałatę lodową porwij na mniejsze kawałki. Cheddar zetrzyj na tarce o dużych oczkach. Jogurt naturalny, majonez, ketchup i musztardę wymieszaj w jednolity sos.

W naczyniu ułóż warstwy w podanej kolejności: sałata lodowa, sos, kurczak, sos, ser, grzanki z chleba tostowego, boczek, prażona cebulka.

Sałatka z selerem naciowym, suszonymi pomidorami i żurawiną

Składniki:

300 g sałaty rzymskiej
4 łodygi selera naciowego
10 pomidorów suszonych z zalewy
100 g sera żółtego
50 g żurawiny suszonej
50 g prażonych ziaren słonecznika
1 łyżeczka suszonych ziół
3 łyżki oliwy z zalewy suszonych pomidorów
2 łyżeczki musztardy francuskiej
2 łyżeczki płynnego miodu

Sałatę rzymską drobno posiekać. Seler naciowy pokroić w cienkie plasterki. Suszone pomidory i ser pokroić w paski. Sałatę rzymską, seler naciowy,



pomidory suszone, ser żółty, żurawinę suszoną, prażone ziarna słonecznika, suszone zioła, oliwę z zalewy, musztardę francuską i płynny miód przełożyć do miski. Całość wymieszać i schłodzić w lodówce.

Karp w pikantnej marynacie

500 g karpia
3 łyżki słodko-pikantnego sosu chili
2 łyżki oleju
sok wyciśnięty z 1/2 cytryny
1 łyżeczka słodkiej wędzonej papryki
1/3 łyżeczki soli
1/2 łyżeczki pieprzu

Plat karpia dokładnie umyć, oczyścić z łusek i pokroić na kawałki o szerokości ok. 3 cm.



Do miseczki przełożyć sos słodko-pikantny, dodać sok z cytryny, olej, wędzoną paprykę, sól, pieprz i wymieszać.

Kawałki karpia przełożyć do miski, dodać marynatę i wymieszać tak, żeby marynata pokryła rybę. Zamarynowanego karpia wstawić na 2 godziny do lodówki. Przełożyć karpia na rozgrzaną patelnię, zachowując marynatę i smażyć po 2-3 minuty z każdej strony. Usmażonego karpia przełożyć do naczynia do zapiekania. Każdy kawałek ryby posmarować pozostałą marynatą i wstawić naczynie do piekarnika nagrzanego do 200 stopni na 15 minut.

Zapiekaný schab

Składniki:

4 kotlety wieprzowe
4 średnie ziemniaki
1 średnia cebula

2 ząbki czosnku
1/2 szklanki kukurydzy
1/2 szklanki startego sera
1 łyżka oliwy z oliwek
Sól i pieprz do smaku

Ziemniaki obierz i pokrój w kostkę. Cebulę i czosnek drobno posiekaj. Kotlety wieprzowe smaż na patelni z obu stron przez 2-3 minuty, aż lekko się zarumienią. Dopraw solą i pieprzem. W natłuszczonej formie do pieczenia ułóż ziemniaki, cebulę, czosnek i kukurydzę. Na wierzch połóż kotlety wieprzowe. Przykryj naczynie folią aluminiową i piecz w nagrzanym piekarniku



w temperaturze 180°C przez około 30 minut. Po tym czasie zdejmij folię, posyp kotlety startym serem i piecz przez kolejne 15-20 minut, aż wszystko pięknie się zarumieni. Gotowe danie podawaj gorące, prosto z piekarnika z ulubioną surówką.

Serowe gwiazdki

Składniki:
200 g sera żółtego
100 g masła
200 g mąki pszennej
1 jajko

Zetrzyj ser na drobnych oczkach tarki. Pokrój masło na małe kawałki, aby łatwiej się połączyło z pozostałymi składnikami. W dużej misce wymieszaj mąkę, starty ser, masło i jajko. Zagnieć ciasto, aż składniki dobrze się połączą i utworzą gładką masę. Dodaj odrobinę mąki, jeśli ciasto jest zbyt klejące. Ciasto rozwałkuj na cienki placek (około



3 mm grubości). Użyj foremki w kształcie gwiazdy, aby wyciąć ciasteczka. Możesz też pokroić ciasto w prostokąty lub trójkąty, jeśli nie masz formy w kształcie gwiazdy. Przełóż uformowane ciasteczka na blachę wyłożoną papierem do pieczenia. Piecz w nagrzanym do 180 °C piekarniku przez około 10-12 minut, aż ciasteczka staną się złociste i chrupiące. Poczekaj, aż ciasteczka wystygną, a następnie podawaj je jako przekąskę lub dodatek do zupy czy sałatki.

Śliwka w pierniku

Piernik:
250 g mąki pszennej
150 g cukru
100 g masła
150 ml miodu
3 jajka
2 łyżki kakao
1 łyżeczka sody oczyszczonej
1 łyżeczka proszku do pieczenia
1 łyżka przyprawy do piernika
Szczypta soli
100 ml mleka

Polewa czekoladowa:
150 g gorzkiej czekolady
100 ml śmietany kremówki

Krem waniliowy:
500 ml mleka
2 łyżki mąki pszennej
2 łyżki mąki ziemniaczanej
100 g cukru
1 sztuka cukru waniliowego
200 g masła

Warstwa śliwkowa:
400 g powideł śliwkowych

Na dekorację (opcjonalnie):

Śmietanka do ubijania
Kandyzowane śliwki lub świeże wiśnie

W rondlu rozpuścić masło z miodem i cukrem, mieszając, aż składniki się połączą. Odstawić do przestudzenia. W dużej misce wymieszać mąkę, kakao, sodę, proszek do pieczenia, przyprawę do piernika i sól. Do przestudzonej masy maślanej dodać jajka, a następnie stopniowo mieszać z suchymi składnikami. Wlać mleko i dokładnie wymieszać, aż ciasto będzie gładkie. Przełać ciasto do tortownicy wyłożonej papierem do pieczenia. Piec w nagrzanym piekarniku do 180°C przez około 35-40 minut, aż patyczek włożony w ciasto wyjdzie suchy. Pozostawić do całkowitego ostygnięcia, a następnie przekroić ciasto na dwie równe części. W rondlu zagotować 400 ml mleka z cukrem i cukrem waniliowym. W pozostałych 100 ml mleka rozpuścić obie mąki, a następnie wlać do



gotującego się mleka, cały czas mieszając, aż masa zgęstnieje. Odstawić do całkowitego ostygnięcia. W misce utrzeć masło na puszystą masę, a następnie dodawać po łyżce wystudzonego budyniu, cały czas miksując, aż powstanie gładki krem. Na dolną część piernika nałożyć warstwę powidła śliwkowego, a następnie równomiernie rozprowadzić krem waniliowy. Przykryć drugą połowę piernika. Podgrzać śmietanę kremówkę, nie doprowadzając do wrzenia, a następnie dodać połamaną czekoladę. Mieszać, aż powstanie gładka polewa. Polać ciasto polewą czekoladową, równomiernie rozprowadzając ją na powierzchni. Pozostawić do stężenia w lodówce. Udekorować ciasto rozetkami z bitych śmietany i kandyzowanymi śliwkami lub wiśniami. Można również posypać ciasto czekoladowymi wiórkami dla dodatkowego efektu.



Oprac.
Joanna Gwizdak

Biblioteki zostały stworzone jako miejsca, w których przechowywane są zbiory będące dobrem narodowym i służące zachowaniu szeroko rozumianego dziedzictwa narodowego. Każda biblioteka publiczna, a więc także nasza, gromadzi, opracowuje i udostępnia materiały biblioteczne, które rozumie się jako dokumenty zawierające utrwalony wyraz myśli ludzkiej, przeznaczone do rozpowszechniania, niezależnie od nośnika fizycznego i sposobu zapisu treści. Zadaniem biblioteki jest zaspokajanie potrzeb czytelniczych i informacyjnych, popularyzacja czytelnictwa, wpływanie na wybory czytelnicze poprzez odpowiednio dobierany do

„Człowiek jest Wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest, nie przez to, co ma, lecz przez to, czym się dzieli z innymi”

Jan Paweł II



zbiorów księgozbiór, organizowanie form pracy kulturalnej, rozrywki i rekreacji, dlatego znajdziecie Państwo u nas literaturę z różnych dziedzin: naukową i popularnonaukową, literaturę klasyczną polską i obcą, literaturę dla dorosłych, młodzieży i dzieci. Nasz księgozbiór liczy 13174 egzemplarzy

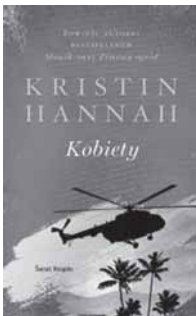
książek. Dzięki ofiarności naszych czytelników księgozbiór naszej biblioteki do listopada 2024 roku wzrósł o 291 woluminów książek, z środków budżetowych nasza biblioteka zakupiła w tym roku 356 woluminów książek. Składamy serdeczne podziękowanie za nieodpłatne przekazanie książek do biblioteki wszystkim naszym Darczyńcom. Dzięki Państwa hojności zbiory biblioteki wzbogaciły się o cenne pozycje książkowe, które cieszą się dużą popularnością wśród czytelników. Cieszymy się, że są osoby dla których nasz księgozbiór nie jest obojętny i potrafią podzielić się tym co posiadają. Te miłe gesty pozostają na długo

w naszej pamięci, a podarowane książki przyczynią się do pomnożenia radości jaką daje czytanie.

Przed nami długie wieczory Zapraszamy mieszkańców do biblioteki myślę że każdy znajdzie tu ciekawą literaturę dla siebie.



Biblioteka Publiczna w Rudnej Wielkiej poleca



„Kobiety” Hannah Kristin – Intymny portret dorastania w niebezpiecznych czasach i epicka opowieść o narodzie podzielonym przez wojnę.

Powieść opowiada o życiu wychowanej w tradycyjnym domu studentki, przyszłej pielęgniarki, Frances „Frankie” McGrath. Gdy wybucha wojna w Wietnamie, Frankie podejmuje decyzję o pracy wolontariuszki. Rzeczywistość wojny zmienia jej perspektywę widzenia świata. Jest przytłoczona chaosem i zniszczeniami. Każdy dzień to gra życia i śmierci, nadziei i zdrady. Przyjaźnie są głębokie, ale można je stracić w jednej chwili. Książka pokazuje podziały, jakie wojna w Wietnamie wywołała w amerykańskim społeczeństwie oraz traktowanie kobiet, które narażają się na niebezpieczeństwo, aby pomóc innym, a po wojnie nikt o nich nie pamięta. „Kobiety” to emocjonalna, bogato narysowana historia z zapadającą w pamięć bohaterką, której idealizm i odwaga zdefiniują epokę.



„Smolarz” Przemysław Piotrowski

Szosta część cyklu o Igorze Brudnym, niezłomnym zielonogórskim komisarzy. Każdy tom spędza sen z powiek. Sprawia, że kilka wieczorów nie śpimy, bo „jeszcze tylko jeden rozdział”.

W Bieszczadach dochodzi do zaginięcia dwóch turystek. Z powodu tragedii ożywa legenda o ponurym smolarzu. Dręczony wyrzutami sumienia Igor Brudny, który w górach próbował odzyskać spokój, wbrew sobie angażuje się w sprawę.

Gdy podejrzenie pada na jego sąsiada, zajmującego się wypałem drewna Samuela, komisarz jako jedyny kwestionuje jego winę. Przeciwno sobie ma nie tylko tajemniczego mordercę, lecz także miejscowy układ sił, na którego czele stoi polityk będący dla mieszkańców niemal bogiem. Szukając sprawcy, Brudny odkryje tajemnicę, przy której straszna legenda okaże się jedynie bajeczką dla dzieci.

Biblioteka Publiczna w Rudnej Wielkiej mieści się w budynku Szkoły Podstawowej w Rudnej Wielkiej

Godziny otwarcia:

Poniedziałek 9:00-12:25 i 14:25-17:00

Wtorek 8:00-12:25 i 14:25-16:00

Środa 9:00-12:25 i 14:25-17:00

Czwartek 8:30-12:25 i 14:25-16:30

Piątek 8:30-14:30

Serdecznie zapraszamy.

20 wydań „Rudniana”

Szanowni Czytelnicy!

Jak ten czas szybko leci... to już 20 wydanie Rudniana!

Zaczelśmy publikować naszą gazetkę w 2018 r., tj. po roku od powstania naszego Stowarzyszenia Wspólnie dla Rudnej Wielkiej. Pierwsze wydanie zostało sfinansowane ze środków projektowych, które pozyskaliśmy z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich. W pierwszym numerze pisałam: „*W imieniu członków Stowarzyszenia Wspólnie dla Rudnej Wielkiej, oddaję w Państwa ręce pierwszy numer opracowanego przez nas kwartalnika pt. „Rudnian „Stowarzyszenie nasze powstało 21.04.2017r. a celem naszej działalności jest inicjowanie oraz kreowanie działań społecznych, edukacyjnych i gospodarczych na rzecz rozwoju miejscowości. Chcemy kultywować lokalne tradycje, integrować osoby i środowiska zainteresowane poznawaniem i utrwalaniem lokalnej historii i kultury. Zamierzamy wspomagać inicjatywy młodzieżowe, ale też aktywizować ludzi starszych w celu integracji międzypokoleniowej. Pragniemy, aby nasza praca znalazła odzwierciedlenie w artykułach i tekstach, które dla Państwa przygotowaliśmy. W pierwszym numerze, zaprezentujemy artykuły związane z historią Rudnej Wielkiej – bo jak pisał Cyprian Kamil Norwid – „Chcąc mieć przyszłość należy mieć przeszłość” jak i teksty związane z bieżącymi wydarzeniami i o planowanych przez nas imprezach czy projektach. Mamy nadzieję, że ważną rolę spełnicie Państwo Wy – jako nasi czytelnicy, żywo reagujący na poruszane sprawy lub wskazujący zagadnienia, które są dla Was szczególnie ważne lub interesujące. Jako Prezes Stowarzyszenia Wspólnie Dla Rudnej Wielkiej pragnę serdecznie zaprosić Państwa do lektury naszego kwartalnika jak i przyszłej współpracy oraz gorąco podziękować wszystkim osobom, które przyczyniły się do jego powstania – Dziękuję”.*

Odnosząc się do tych słów, po 6 latach pracy nad gazetką, pragnę wyrazić nadzieję, że nie zawiedliśmy Państwa jako Czytelników i odbiorców naszej pracy. Cały zespół redakcyjny wykonuje ją społecznie, wkładając w to mnóstwo serca oraz poświęcając swój wolny czas – ale sprawia nam to ogromną frajdę i satysfakcję, tym bardziej, że słyszymy pozytywne opinie z Państwa strony oraz, że najczęściej pada pytanie: „Kiedy następna gazetka?”

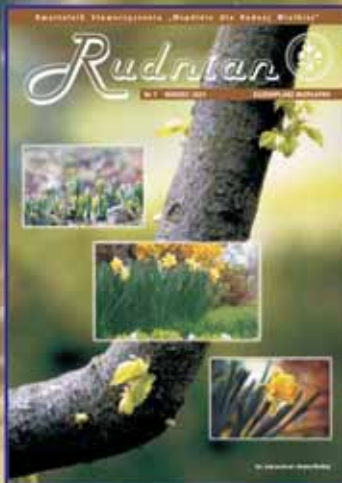
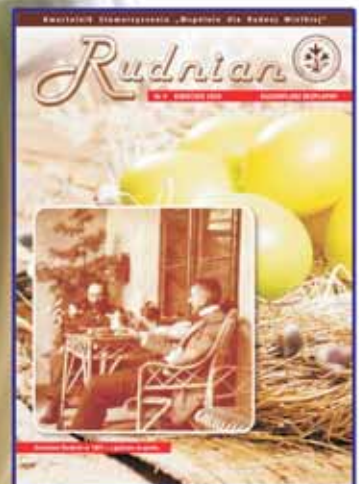
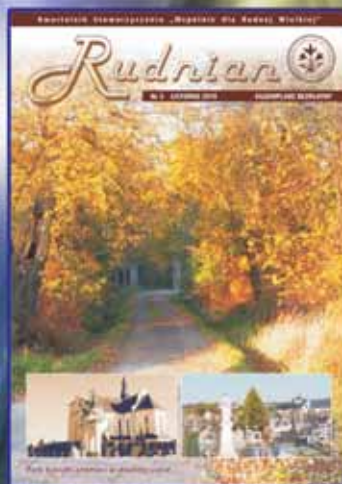
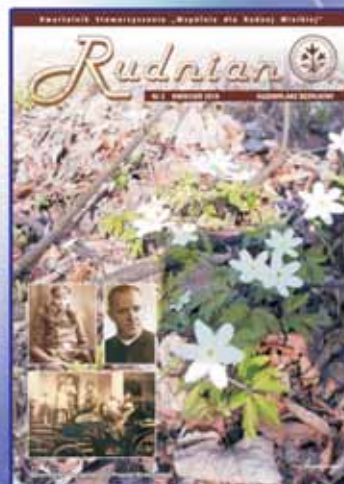
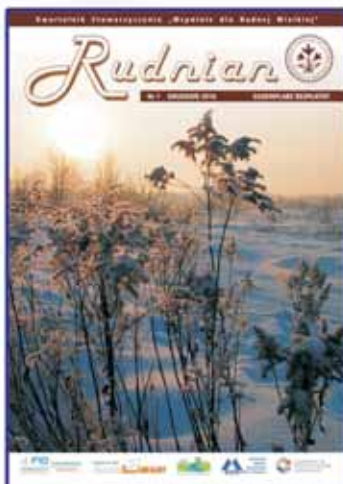
Dziś, oddając w Państwa ręce 20 numer Rudniana, chcemy bardzo podziękować za dotychczasową współpracę wszystkim, którzy przyczyniają się do wydawania kwartalnika: autorom tekstów, autorom zdjęć i opracowań graficznych, pomysłodawcom przygotowywanych materiałów, wszystkim mieszkańcom Rudnej Wielkiej, którzy przychodzą na zebrania wiejskie, na których uchwalany jest Fundusz Sołecki na poszczególne lata, bowiem to właśnie z niego pochodzą środki na opracowanie graficzne i druk naszej gazety. Nie zawsze były one wystarczające i dlatego pragnę podziękować obecnemu wójtowi Dawidowi Homa i posłowi Adamowi Dziedzicowi za wsparcie finansowe, na które zawsze mogliśmy liczyć. Mogliśmy także liczyć na przychyłność Starostwa Powiatowego w Rzeszowie na czele, wcześniej, ze starostą Józefem Jodłowskim, a obecnie starostą Krzysztofem Jarozem oraz Tomaszem Wojtonem – przewodniczącym Rady Powiatu.

Wszystkim Czytelnikom serdecznie dziękujemy za wspólne lata, inspirujące rozmowy, za udział w organizowanych przez nas wydarzeniach i zachęcamy do dalszej owocnej współpracy!

Poniżej przypominamy wszystkie dotychczas wydane numery Rudniana.

Ps. Czy masz je wszystkie w swojej kolekcji?

Oprac. Olga Rusin-Przywara



20 wydań „Rudniana”

